Nr. 2. WARSZAWA, 15. stycznia 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248

Telefon nr. 102-74

Cła zbożowe.

W ostatnich tygodniach na łamach oficjalnego wydawnictwa „Przemysł i Handel" ukazał się szereg artykułów, poświęconych zagadnieniu ceł zbożowych. Za poruszenie tego zagadnienia tak doniosłego i drażliwego, a zarazem aktualnego, należy złożyć zarówno redakcji jak i autorom, którzy w tej sprawie głos zabrali, wyrazy szczerego uznania.

Kwestja ceł zbożowych była zawsze i wszędzie jednem z najważniejszych zagadnień z zakresu stosunków polityki celnej do produkcji rolniczej. W naszych warunkach zagadnienie to jest szczególnie złożone i skomplikowane. Wiemy również z historji tych krajów, które u siebie stosują cła zbożowe, że kwestja ta wywoływała bardzo namiętne dyskusje i walki. Jest ona również drażliwą i na naszym gruncie, gdyż, jak wiadomo, jedynemi produktami rolnemi, które nie korzystają z jakiejkolwiek ochrony celnej, są właśnie zboża. Ten wyjątkowy sposób traktowania zbóż przez naszą politykę celną tłumaczy się, jak wiadomo, tem, że gdy w roku 1925 przeprowadzano zasadniczą rewizję taryfy celnej, ówczesny rząd p. Władysława Grabskiego skreślił cła przywozowe na zboże, proponowane przez Komitet Celny, uznając jednak zasadę ochrony celnej w stosunku do innych produktów. Obecnie sprawa ceł zbożowych staje się znów aktualną i już w najbliższych miesiącach stanie na porządku dziennym w związku z rozwojem prac nad budową nowej taryfy celnej. Ostateczna decyzja w tej sprawie nastąpi jednak znacznie później, ale właśnie dlatego dobrze się stało, że zagadnienie to już dzisiaj zostało podniesione na łamach prasy fachowej, gdyż obecnie można je rozważać w sposób rzeczowy, operując argumentami rozumowemi, bez nacisku ulicznej demagogji, która w przyszłości, w miarę zbliżania się momentu decyzji, i u nas niewątpliwie rozpętaną zostanie.

Dyskusję w sprawie ceł zbożowych zapoczątkował w Nr. 43 „Przemysłu i Handlu" p. Stefan Królikowski, wysuwając tezę, że najważniejszem zagadnieniem polityki gospodarczej, zarówno z punktu widzenia interesów producenta, jak i konsumenta, jest utrzymanie ceny zbóż na stałym poziomie w granicach pewnych słusznych, zgóry określonych norm, i że cel ten może być osiągnięty, o ile idzie o żyto, zapomocą systemu ceł ruchomych przywozowo-wywozowych. Wywody p. Królikowskiego spotkały się z krytyką pp. Stanisł. Rościszewskiego i Felicjana Prochaski w 46 i 51 zeszycie tegoż wydawnictwa. Obaj wymienieni wyżej autorzy wypowiadają się przeciwko koncepcji ceł ruchomych przywozowo-wywozowych ze względów, do których w następstwie pozwolę sobie jeszcze powrócić, wyrażając natomiast pogląd, że rolnictwo narówni z innemi gałęziami produkcji powinno korzystać z normalnej ochrony celnej, znajdującej swój wyraz w zwykłych cłach przywozowych, nakładanych na zboże importowane z zagranicy. Podzielając w zasadzie ten pogląd, zmuszony jestem jednak zaznaczyć, że zarówno pp. Rościszewski i Prochaska, jak i w znacznej mierze p. Królikowski nie doceniają dostatecznie specjalnych właściwości i odrębnego charakteru polskiego rynku zbożowego i dlatego też, mówiąc o cłach zbożowych w Polsce, operują kategorjami i argumentami odpowiedniemi dla stosunków, jakie istnieją w ogromnej większości krajów, w których obowiązują cła przywozowe na zboże, ale niezupełnie przystosowanemi do szczególnych warunków naszej polskiej rzeczywistości. Ujawnia się to w szczególności wyraźnie w artykule p. Rościszewskiego, gdy mówi: „Należy sądzić, że tak samo, jak w Niemczech, Francji, Czechosłowacji etc., cła wwozowe hamują nadmierny przywóz i regulują ceny, tak samo w Polsce spełniłyby to zadanie". Zachodzi tu istotnie nieporozumienie. Stosunek produkcji zboża do konsumcji w Polsce jest inny niż w krajach, na które się powołuje p. Rościszewski, a stąd też innem będzie znaczenie i inny skutek wprowadzenia ceł zbożowych na naszym gruncie. Należy to bliżej wyjaśnić.

W ogromnej większości krajów, w których zastosowano cła przywozowe na zboże, produkcja zbóż nie wystarcza na pokrycie potrzeb aprowizacyjnych i powstający stąd niedobór musi być pokrywany stale importem z zagranicy. Dla zilustrowania istniejących tam stosunków przytaczamy tablicę Nr. I, w której na podstawie danych, zawartych w roczniku Międzynarodowego Instytutu Rolniczego za r. 1925/26, zestawiono salda obrotu poszczególnemi zbożami i mąką dla lat od 1922 do 1925 r. dla Austrji, Czechosłowacji, Szwecji i Francji.

TABLICA I.

Nadwyżka przywozu (+). Nadwyżka wywozu (—).
w tonnach.

Kraje	1922 r.	1923 r.	1924 r.	1925 r.
Pszenica.				
Czechosłowacja	+ 33.193	+ 18.998	+ 244.604	+ 166.805
Austrja	+ 190.989	+ 141.800	+ 183.568	+ 241.525
Szwecja	+ 136.921	+ 267.568	+ 286.200	+ 239.290
Francja	+ 656.800	+ 1.405.745	+ 1.444.879	+ 1.211.622
Mąka pszenna.				
Czechosłowacja	+ 180.733	+ 213.253	+ 318.667	+ 227 608
Austrja	+ 168.358	+ 209.708	+ 225.778	+ 98.127
Szwecja	— 3.005	+ 14.547	+ 19.274	+ 4.187
Francja	— 39.941	— 37.793	— 39.398	— 1.536
Żyto.				
Czechosłowacja	+ 5.685	— 29.847	+ 247.963	+ 169.644
Austrja	+ 54.176	+ 57.319	+ 109.867	+ 81.682
Szwecja	+ 1.030	+ 213	+ 429	+ 1.976
Francja	— 21.413	+ 29.296	+ 61.373	+ 22.649
Mąka żytnia.				
Czechosłowacja	+ 10.335	— 32.694	+ 11.167	+ 33.116
Austrja	+ 35.810	+ 50.596	+ 20.280	+ 4.575
Szwecja	— 9.196	— 1.535	+ 1.822	— 133
Francja	— 2.525	— 6.307	— 6.071	+ 276
Jęczmień.				
Czechosłowacja	—133.664	—192.290	— 42 098	— 48.732
Austrja	+ 42.785	+ 98.746	+ 96.774	+ 60.669
Szwecja	— 12.987	— 3.505	— 3.527	— 13.252
Francja	+ 42.398	+ 47.482	+108.339	+ 14.411
Owies.				
Czechosłowacja	+ 19.225	— 22.218	+ 21.215	+ 63.984
Australja	+ 29.811	+ 83 146	+ 98.722	+ 82.574
Szwecja	— 46.161	+ 31.467	+ 62.313	+ 42 874
Francja	+353.363	+ 91.730	+ 21.659	+142.366

Dane, zamieszczone w tej tablicy, stwierdzają, że Austrja musi stale importować z zagranicy wszystkie cztery zboża chlebowe. Czechosłowacja i Szwecja posiadają również stale wysoki niedobór pszenicy i mąki pszennej, eksportując stale, jakkolwiek w niewielkich stosunkowo ilościach jęczmień. O ile idzie o żyto i owies, to oba te kraje mają nadmiary tych zbóż jedynie w wyjątkowych latach. Eksportowana wówczas nadwyżka jest jednak znacznie niższą od importu, jaki ma miejsce w latach normalnych. Co się tyczy Francji, to w kraju tym produkcja wszystkich 4-ch zbóż nie pokrywa spożycia, import jest zjawiskiem stałem, a niewielkie ilości eksportowanej mąki pszennej są bez

znaczenia wobec znacznie większego importu pszenicy w ziarnie. Tak więc, uwzględniając całkowity obrót wszystkiemi 4-ma zbożami, dochodzimy do wniosku, że wymienione w tej tablicy kraje pod względem zbożowym są krajami wybitnie deficytowemi. Cła przywozowe na zboża wprowadzone w życie w krajach o takim właśnie charakterze, w których cena zboża na rynku wewnętrznym jest regulowana cenami zboża importowanego, dają ten efekt, że cena wewnętrzna podnosi się w stosunku do ceny światowej o pełną wysokość stawki celnej. Wysokość ochrony celnej nie jest wyzyskana w całej pełni jedynie w tych miesiącach, gdy, jak to ma często miejsce w okresach pożniwnych, podaż zboża krajowego pokrywa całkowicie bieżące potrzeby konsumcyjne. Ceny kształtują się wówczas na podstawie stosunku wewnętrznej podaży do popytu i mogą utrzymać się przejściowo na niższym poziomie. Są to jednak tylko okresy przejściowe, krótkotrwałe. Z chwilą zmniejszenia się krajowej podaży i zapoczątkowania importu o poziomie cen decydują ceny zboża importowanego, podlegającego dodatkowo stawce celnej, którą w całej pełni ponosi miejscowy konsument.

W Polsce stosunki układają się zupełnie odmiennie. Wskazuje na to wyraźnie poniżej przytoczona tablica (Nr. II), w której zestawiono obrót głównemi czterema zbożami w trzech latach gospodarczych od sierpnia 1924 r. do sierpnia 1927 r. — podając dla każdego roku ogólne liczby przywozu i wywozu, nadwyżkę przywozu nad wywozem (plus), względnie nadwyżkę wywozu nad przywozem (minus), oraz sumę sald obrotowych dla wszystkich trzech lat. Liczby obrotowe dla pszenicy i żyta obejmują również przywóz względnie wywóz mąki pszennej i żytniej, przeliczonej na ziarno w stosunku 65 kg. mąki = 100 kg. ziarna.

TABLICA II.

Obrót zbożami w 3-ch latach gospodarczych. (w 1000 tonn.)

Rodzaj zbóż	1924/25			1925/26			1926/27			Saldo za 3 lata
	Przywóz	Wywóz	Saldo	Przywóz	Wywóz	Saldo	Przywóz	Wywóz	Saldo	
pszenica	514	—	+ 514	18	143	— 125	240	19	+ 221	+ 610
żyto	134	48	+ 86	2	343	— 341	126	87	+ 39	— 216
jęczmień	5	94	— 89	1	169	— 168	3	93	— 90	— 347
owies	80	—	+ 80	5	93	— 88	44	8	+ 36	+ 28

Tablica ta wskazuje, że wywóz pszenicy przewyższa przywóz jedynie w wyjątkowo urodzajnym roku gospodarczym 1925/26 o 125 tys. tonn. W nieurodzajnym roku 1924/25 niedobór pszenicy wyraził się

w poważnej liczbie 514.000 tonn, w przeciętnym roku 1926/27 niedobór wyniósł 221.000 tonn. Ogółem w ciągu trzech-lecia przewyżka przywozu pszenicy nad wywozem wyniosła 610.000 tonn. O ile zatem idzie o stosunek produkcji do konsumcji, to produkcja pszenicy przewyższa spożycie jedynie w wyjątkowo urodzajnych latach, w latach dobrych odpowiada spożyciu, a w latach średnio urodzajnych i nieurodzajnych odczuwamy niedobór tego ziarna. Naogół więc stwierdzić można, że Polska przy dzisiejszym poziomie kultury należy raczej do krajów importujących pszenicę. Zgoła odmiennie układają się stosunki, o ile idzie o obrót żytem. W wybitnie nieurodzajnym roku 1924/25 przewyżka przywozu nad wywozem wyniosła zaledwie 86.000 tonn, a w średnim roku 1926/27 — 39.000 t. Natomiast w urodzajnym roku 1925/26 wywóz przewyższył przywóz o 341.000 tonn, razem w ciągu trzech lat przewyżka wywozu nad przywozem wyniosła 216 tysięcy tonn. Wypływa stąd wniosek, że w latach średnio urodzajnych produkcja żyta odpowiada mniej więcej spożyciu, poważniejsze nadwyżki przywozowe i wywozowe mamy jedynie w latach mało lub wysoce urodzajnych. Co się tyczy jęczmienia, to wywóz stałe przewyższa przywóz, nadwyżka ta dla poszczególnych lat wynosi 89, 168 i 90 tysięcy tonn, a dla całego trzechlecia 347 tys. Podkreślić przytem należy, że import jęczmienia jest wogóle minimalny. Dla owsa w nieurodzajnym roku 1924/25 przewyżka przywozu nad wywozem wyniosła 80 tys. tonn, a w średnio urodzajnym roku 1925/26 — 36 tys. tonn. W urodzajnym zaś roku 1926/27 wywóz przewyższa przywóz o 88 tys. tonn. Przewyżka przywozu nad wywozem dla całego trzechlecia wyniosła zaledwie 28 tys. tonn. Dla owsa, podobnie jak dla żyta, produkcja odpowiada mniej więcej spożyciu w latach średnio urodzajnych, wykazując większe odchylenia na naszą korzyść lub niekorzyść w latach wyróżniających się złemi lub dobremi plonami. Zaznaczyć również należy, że obroty owsem w handlu zewnętrznym, podobnie jak to stwierdziliśmy dla jęczmienia, są minimalne. W latach średnio urodzajnych lub nieurodzajnych nie wywozimy prawie nic, a jedynie ma miejsce przywóz, gdy odwrotnie w latach urodzajnych niema przywozu, a istnieje jedynie wywóz.

Dane te wskazują, że w Polsce stosunki w zakresie obrotu zbożowego układają się zupełnie inaczej, niż w krajach o wyraźnie deficytowym charakterze. Pewne zboża, jak jęczmień, posiadamy stałe w nadmiarze, inne zaś, w zależności od stanu urodzajów, dają nam bądź nadwyżki wywozowe, bądź też niedobór, pokrywany dowozem z zagranicy. Nie koniec jednak na tem. Różnice pomiędzy polskim rynkiem zbożowym a rynkiem krajów wyraźnie deficytowych sięgają

jeszcze znacznie dalej. O ile idzie o obrót zbożami chlebowemi, zwłaszcza o obrót żytem, to porównywując sumy przywozu i wywozu, widzimy, że nawet w latach deficytowych mieliśmy w pewnych okresach wywóz, stanowiący dość poważny odsetek w stosunku do sumy przywozu. Dla zilustrowania tego objawu, omawianego zresztą już niejednokrotnie w naszej literaturze gospodarczej, przytaczamy tablice, w których dla poszczególnych miesięcy rozpatrywanego okresu trzechletniego oraz dla pierwszych miesięcy bieżącego roku gospodarczego zestawiliśmy dane, dotyczące przywozu i wywozu zbóż chlebowych i mąki tych zbóż, przeliczonej na ziarno, oraz sumy przywozu i wywozu tych produktów od początku roku gospodarczego do końca danego miesiąca włącznie. W tablicach tych poprzestajemy na podaniu odpowiednich liczb dla żyta i pszenicy, pomijając jęczmień i owies ze względu na to, że jak zaznaczono wyżej, obroty temi zbożami są zupełnie nieznaczne.

Tablica Nr. III. ilustrująca obrót żytem stwierdza, że nawet w nieurodzajnym roku gospodarczym 1924/25, kiedy widocznem było zgóry, że będziemy mieli niedobór i że nastąpi zwyżka cen, podaż żyta była tak silna a poziom cen tak niski, że w pierwszych miesiącach roku wywoziliśmy znaczne ilości tego zboża, pomimo, że już w dn. 14 sierpnia zostało wprowadzone cło wywozowe na żyto w wysokości 5 zł od 100 kg. W ciągu sierpnia i września wywieziono z górą 32 tys. tonn i dopiero z chwilą podniesienia cła wywozowego do 15 zł w październiku wywóz się zmniejszył, wynosząc w trzech następnych miesiącach 7, 5 i 2 tys. tonn. Ogółem w okresie tych 5 pierwszych miesięcy wywieziono 48 tys. tonn. W styczniu wywieźliśmy jeszcze 306 tonn, ale jednocześnie przywieźliśmy już z górą 730 tonn. W następnych miesiącach wywóz całkowicie ustał a przywóz wzrasta intensywnie. Do maja 1925 r. włącznie przywieźliśmy ogółem 59 tys. tonn. Zestawiając te pozycje z sumą wywozu, który, jak zaznaczono wyżej, wyniósł w pierwszych 5 miesiącach 43 tys. tonn, dochodzimy do wniosku, że gdyby wywóz jesienny nie miał miejsca, to odroczyłoby to tylko w pewnym stopniu początek intensywnego okresu przywozowego mniej więcej do połowy maja, zmniejszając w bilansie całorocznym ogólną sumę przywozu o powyżej podaną liczbę 48 tys. t. W urodzajnym roku 1925/26 przywóz był minimalny, eksportowaliśmy zboże przez cały rok, najbardziej intensywny był eksport w pierwszych dwóch miesiącach — w ciągu sierpnia i września. W średnio urodzajnym roku gospodarczym 1926/27 wyeksportowaliśmy 71 tys. tonn w ciągu pierwszych 3 miesięcy, w ciągu następnych dwuch jeszcze 10 tys. tonn. W styczniu wprowadzono cło wywozowe w wysokości 15 zł. od 1 q., eksport zredukował się do 1.500 tonn, import zaś wyniósł zgórą 6000 tonn. W na-

TABLICA III.

Przywóz i wywóz żyta w poszczególnych miesiącach

	PRZYWÓZ W TONNACH				WYWÓZ W TONNACH			
	Żyto	Mąka żytnia	Razem żyto i mąka żytnia w przeliczeniu na ziarno	Ogólna suma łącznie z poprz. miesiąc.	Żyto	Mąka żytnia	Razem żyto i mąka żytnia w przeliczeniu na ziarno	Ogólna suma łącznie z poprz. miesiąc.
Rok gospodarczy 1924/25.								
VIII	0	0	0	0	20.865	435	21.534	21.534
IX	37	0	37	37	9.406	753	10.564	32.098
X	18	338	538	575	5.547	1.404	7.707	39.805
XI	2	40	64	639	5.274	249	5 657	45.462
XII	0	8	12	651	2.334	148	2.562	48.024
I	0	475	731	1.382	283	15	306	48.330
II	1	3.018	4.644	6.026	0	0	0	48.330
III	1.180	1.272	3.137	9.163	0	1	2	48 332
IV	10.995	5 331	19.197	28.360	0	0	0	48 332
V	17.226	8.933	30.969	59.329	0	0	0	48.332
VI	11.220	6.968	21.940	81.269	0	0	0	48 332
VII	24.896	17.853	52.362	133.631	0	2	3	48.335
Rok gospodarczy 1925/26.								
VIII	177	256	571	571	36.065	555	36.919	36.919
IX	10	11	27	598	62.187	2.501	66.035	102.954
X	3	18	31	629	25.128	1.394	27.273	130.227
XI	16	8	28	657	21.098	1.397	23 247	153.474
XII	0	0	0	657	32.300	1.035	33.892	187.366
I	387	0	387	1.044	29.897	1.009	31.449	218.815
II	515	0	515	1.559	9.750	594	10.664	229.479
III	393	37	450	2.009	3.559	496	4.322	233.801
IV	1	0	1	2.010	23.444	595	24.359	258.160
V	1	0	1	2.011	20.809	477	21.543	279.703
VI	0	0	0	2.011	19.424	2.029	22.546	302.249
VII	0	0	0	2.011	38.349	1.545	40.726	342.975
Rok gospodarczy 1926/27.								
VIII	276	0	276	276	23.902	992	25.428	25.428
IX	2.937	0	2.937	3.213	24.392	586	25.294	50.722
X	2.296	3	2.301	5.514	19.234	1.147	20.999	71.721
XI	979	1	981	6.495	6.663	380	7.248	78.969
XII	580	43	646	7.141	3.092	284	3.529	82.498
I	6.071	24	6.108	13.249	1.303	184	1.586	84.084
II	18.035	11	18.052	31.301	496	23	531	84.615
III	13.040	1	13.042	44.343	575	0	575	85.190
IV	5.424	0	5.424	49.767	546	59	637	85.827
V	31.298	346	31.830	81.597	448	0	448	86.275
VI	26.060	470	26.783	108.380	532	0	532	86.807
VII	16.985	656	17.994	126 374	304	0	304	87.111
Rok gospodarczy 1927/28.								
VIII	10.165	561	11.028	11.028	228	0	228	228
IX	1.097	25	1.135	12.163	1.146	0	1.146	1.374
X	388	6	397	12.560	857	0	857	2.231
XI	901	0	901	13.461	1.353	0	1.353	3.584

TABLICA IV.

Przywóz i wywóz pszenicy w poszczególnych miesiącach.

	PRZYWÓZ W TONNACH				WYWÓZ W TONNACH			
	Pszenica	Mąka pszenna	Razem pszenica i mąka pszenna w przeliczeniu na ziarno	Ogólna suma łącznie z poprz. miesiąc.	Pszenica	Mąka pszenna	Razem pszenica i mąka pszenna w przeliczeniu na ziarno	Ogólna suma łącznie z poprz. miesiąc.
Rok gospodarczy 1924/25.								
VIII	1.282	5.129	9.173	9.173	0	29	45	45
IX	790	5.581	9.376	18.549	56	18	84	129
X	619	25.013	39.101	57.650	11	133	216	345
XI	312	18.791	29 222	86.872	0	130	200	545
XII	107	18.373	28.374	115.246	0	29	45	590
I	424	19.967	31.143	146.389	0	0	0	590
II	1.100	20.362	32.427	178 816	0	15	23	613
III	2.107	30.975	49 762	228.578	0	40	62	675
IV	11.719	27.697	54.331	282 909	0	0	0	675
V	10.243	35.423	64.741	347.650	0	0	0	675
VI	4.764	39.491	65.521	413.171	0	0	0	675
VII	9.586	59.327	100.861	514.032	0	20	31	706
Rok gospodarczy 1925/26.								
VIII	221	10.078	15.726	15.726	10 193	297	10.650	10.650
IX	84	96	232	15.958	14.547	102	14.704	25.354
X	114	108	280	16.238	16.396	852	17.707	43.061
XI	590	156	830	17.068	27.989	964	29.472	72.533
XII	96	183	378	17.446	25.106	412	25 740	98.273
I	67	168	325	17.771	26.158	1.079	27 818	126.091
II	15	2	18	17.789	9.325	371	9.896	135.987
III	272	39	332	18 121	565	139	779	136.766
IV	222	4	228	18.349	16	123	205	136.971
V	1	0	1	18.350	44	273	464	137.435
VI	0	10	15	18.365	500	746	1.648	139.083
VII	0	8	12	18.377	1.555	1.706	4.180	143.263
Rok gospodarczy 1926/27.								
VIII	6	8	18	18	6.614	730	7.737	7.737
IX	1.281	17	1.307	1.325	3.014	25	3.052	10 789
X	2.725	36	2.780	4.105	1.971	25	2.009	12.798
XI	1.511	288	1.954	6.059	2.458	129	2.656	15.454
XII	3.296	311	3.774	9.833	790	116	968	16.422
I	7.329	422	7 978	17.811	533	86	665	17.087
II	10.029	483	10.772	28.583	169	162	418	17.505
III	19.789	827	21.061	49.644	325	123	514	18.019
IV	45.071	435	45.740	95.384	406	0	406	18.425
V	64 424	2.567	68.373	163.757	284	39	344	18.769
VI	61.399	1 770	64 122	227.879	219	10	234	19.003
VII	10.185	1.045	11.793	239.672	235	0	235	19.238
Rok gospodarczy 1927/28.								
VIII	3.219	678	4.262	4.262	2.074	0	2.074	2.074
IX	3.592	177	3.864	8.126	991	132	1.194	3.268
X	12.086	568	12.960	21.086	553	118	735	4.003
XI	14.438	1.214	16.306	37.392	300	104	460	4.463

stępnych miesiącach eksport ustaje, import wzrasta. Gdyby eksport jesienny nie miał miejsca, to intensywny import rozpocząłby się nie w lutym, lecz dopiero w czerwcu. Wbież. roku gospodarczym wobec obowiązujących ceł wywozowych, eksportu niema. Poważniejszy import miał miejsce tylko w sierpniu, co wskazuje na to, że podaż jest dostateczna, a ceny nie podniosły się do poziomu, przy którym import wytrzymywałby kalkulację.

Co się tyczy pszenicy (tablica IV), to w nieurodzajnym r. 1924/25 nie eksportowaliśmy jej wcale. Import rozpoczął się już w sierpniu i trwał nieprzerwanie przez rok cały. Nałożone w dn. 7 października cło wywozowe było więc zupełnie niepotrzebne i nie dało żadnego rezultatu. Odwrotnie znowu w następnym urodzajnym r. byliśmy stale eksporterami pszenicy. Nawet nałożone znowu w styczniu 1926 r. cło wywozowe nie zapobiegło całkowicie eksportowi, redukując go jednak w bardzo znacznym stopniu. Jednocześnie import był minimalny, za wyjątkiem jednego misiąca sierpnia, kiedy to przywieziono 15 tys. t. Nadchodzące w tym okresie transporty były jednak tylko spóźnionem wykonaniem zamówień z poprzedniego roku, co, mówiąc nawiasem, naraziło importerów na bardzo poważne straty. W średnio urodzajnym roku 1926/27 eksportowaliśmy pszenicę w ciągu pierwszych 4 miesięcy w okresie sierpień—listopad łącznie w ilości 15 tys. tonn. Jednocześnie wszakże przywoziliśmy pewne ilości tego zboża. Przywóz był jednak mniejszym od wywozu, wynosząc zaledwie 6 tys. tonn. Już jednak w grudniu przywóz góruje wybitnie nad wywozem, co powtarza się we wszystkich następnych miesiącach aż do końca roku. Wreszcie w bieżącym roku gospodarczym wywieźliśmy 3 tys. tonn w ciągu pierwszych 2 miesięcy, importując jednak w tym samym okresie 8 tys. tonn. Poczynając od października, exsport przestał się kalkulować i zanika prawie zupełnie, wzrasta natomiast import. Wprowadzone więc w dn. 26 listopada 1927 r. prohibicyjne cło wywozowe od pszenicy nie znajduje rzeczowego uzasadnienia, gdyż przy istniejącym stosunku cen eksport pszenicy nie wytrzymuje kalkulacji.

Przeprowadzona w ten sposób analiza miesięcznych obrotów pszenicą i żytem w handlu zagranicznym wykazuje zatem, że nawet w latach deficytowych jesteśmy w początkach roku gospodarczego eksporterami tych gatunków zboża, które później w okresie przednówkowym musimy importować. Zaznaczyć tu jednak należy, że anormalne zjawisko eksportu zboża w okresie pożniwnym w latach tak wyraźnie deficytowych, jakim był rok 1924/25, jest zjawiskiem w znacznym stopniu przejściowem, będącem skutkiem tych niezdrowych, anormalnych stosunków finansowo gospodarczych, jakie istniały u nas

w ciągu ubiegłych 3 lat. Rolnik pozbawiony kapitału obrotowego, nie mający możności uzyskania niezbędnego kredytu, musiał wyprzedawać się bezpośrednio po żniwach, choć w swoim dobrze zrozumianym interesie powinien był raczej ociągać się ze sprzedażą. Cierpiące tak samo na brak kapitału obrotowego młyny i organizacje handlujące zbożem nie mogły również wbrew własnemu interesowi nabywać tych ilości zboża, które rolnik rzucał na rynek, a które przewyższały znacznie bieżące potrzeby aprowizacyjne. Przewidywać jednak należy, że w miarę poprawy sytuacji finansowej rolnictwa i w miarę poprawy ogólnych warunków kredytowych w kraju, anormalnie wysoka podaż zboża w okresach pożniwnych będzie miała miejsce coraz rzadziej, gdyż rolnik będzie mógł bardziej równomiernie rozkładać realizację swych zbiorów na okres całego roku gospodarczego, a że jednocześnie wzrośnie zdolność nabywcza młynów, więc i anormalne zjawisko eksportu w okresie jesiennym będzie miało miejsce w coraz słabszych rozmiarach.

Przewidywania te nie zmieniają w niczem faktu, że anormalny teoretycznie eksport zboża w okresie pożniwnym nawet w latach deficytowych miał miejsce w przeszłości i nie usuwają możliwości powtarzania się tego objawu i na przyszłość. Pogłębia to w znacznym stopniu różnicę, jaka zachodzi pomiędzy Polską a krajami wybitnie deficytowemi pod względem zbożowym, jak Czechosłowacja, Austrja i większość innych krajów, w których istnieją cła przywozowe na zboże. Kraje te importują stale corocznie w ciągu całego roku gospodarczego. W Polsce przeciwnie zaś, zwłaszcza o ile idzie o zboże chlebowe, jesteśmy w jednym roku importerami, w innym zaś eksporterami, a nawet w okresie tego samego roku gospodarczego w pewnych miesiącach eksportujemy, w pewnych zaś miesiącach importujemy zboże. Sytuacja więc na rynku zbożowym polskim jest zupełnie inna. W odmienny sposób kształtują się ceny, a tem samem i efekt ceł przywozowych w stosunkach polskich będzie pod wielu względami zupełnie różny.

Jakiż bowiem byłby wpływ ceł przywozowych, gdybyśmy je wprowadzili w Polsce w takim urodzajnym roku, jakim był rok 1925/26? W roku tym wywoziliśmy wszystkie cztery gatunki zbóż, a więc istniejące cła przywozowe nie wywierałyby najmniejszego wpływu na kształtowanie się cen na naszym rynku. W nieurodzajnym roku 1924/25 cła przywozowe nie miałyby żadnego wpływu na ceny jęczmienia, gdyż i w tym roku eksportowaliśmy jęczmień, natomiast wpływałyby na ceny owsa i pszenicy, gdyż w ciągu tego roku nie wywoziliśmy wcale tych zbóż, a przywóz pszenicy, jak zaznaczono wyżej, miał miejsce

w ciągu całego roku. Ceny pszenicy zwłaszcza byłyby zatem wyższe od tych, jakie faktycznie notowano na rynkach polskich o pełną wysokość stawki celnej. W średnio urodzajnym roku 1926/27 cła przywozowe na jęczmień nie zmieniłyby w niczem istniejącego poziomu cen. Co do żyta, to również nie wywierałyby wpływu na ceny w okresie pierwszych 5-ciu miesięcy, gdy byliśmy eksporterami żyta, a wpływ zwyżkowy ceł przywozowych na ceny uwydatniłby się dopiero w okresie następnych 7-miu miesięcy, gdy zaczęliśmy importować duże ilości, gdy o cenie żyta na rynku wewnętrznym decydowała cena żyta importowanego. To samo dotyczy i pszenicy z tą różnicą, że okres wywozu pszenicy trwał krócej, że import zaczął się wcześniej, że tem samem działanie zwyżkowe cła przywozowego na ceny nastąpiłoby również prędzej.

Wpływ ceł przywozowych na kształtowanie się ceny zboża w Polsce będzie zatem zupełnie odmienny, niż w krajach o wyraźnie importowym charakterze, w których cła stale podnoszą ceny powyżej poziomu światowego. W Polsce cła przywozowe w pewnych latach nie dadzą żadnego efektu, w innych znów będą wpływały zwyżkowo na ceny niektórych zbóż tylko, przyczem w pewnych wypadkach ten wpływ zwyżkowy będzie miał miejsce w ciągu całego roku, w innych zaś będzie się ujawniał dopiero w drugiej połowie roku gospodarczego. Przywozowe cła na zboże w Polsce będą oddziaływały na zwyżkę cen w stopniu znacznie słabszym, niż w większości krajów, w których te cła istnieją, będą one zatem miały stosunkowo mniejsze znaczenie dla rolnictwa, a jednocześnie będą w słabszym stopniu obciążały krajową konsumcję.

Jeżeli zatem dochodzimy do wniosku, że cła przywozowe na zboże będą miały w Polsce mniejsze niż gdzieindziej znaczenie zarówno dla produkcji, jak i dla konsumcji, to błędem byłoby jednak, gdybyśmy wyprowadzali z tego konsekwencję, że ochrona celna dla produkcji zbożowej w Polsce jest przedwczesna i niepotrzebna. Przeciwnie ochrona ta jest potrzebna i niezbędna dla całego szeregu przyczyn. Przedewszystkiem jest ona niezbędna dla udzielenia rolnikowi gwarancji, że nawet w latach złego urodzaju uzyska za zboże ceny, pokrywające znacznie zwiększone w stosunku do jednostki zebranego produktu koszty produkcji. W latach urodzajnych, jak w roku 1925, cła przywozowe nie dają nic rolnikowi, są one natomiast niezbędne w latach nieurodzajnych. Naturalna zwyżka cen, jaka ma miejsce w latach nieurodzajnych na skutek tego, że o cenie wewnętrznej decydują ceny zbóż importowanych, nie daje bynajmniej rolnikowi pewności, że istotnie ceny utrzymają się na poziomie, zapewniającym opłacalność pro-

dukcji i zwrot uczynionych nakładów pracy i kapitałów. Łatwo się bowiem zdarzyć może, że pomimo złego urodzaju i braku zboża w Polsce urodzaj światowy będzie dobry, a ceny światowe tak niskie, że zboże sprowadzone do Polski z zagranicy będzie sprzedawane po cenach niepokrywających kosztów własnych rolnika polskiego. Na ten wypadek właśnie są potrzebne cła przywozowe, które będą odgrywały rolę premji asekuracyjnej, dającej rolnikowi pewność, że nawet w nieurodzajnym roku nie poniesie on strat, względnie, że straty te nie będą zbyt dotkliwe. Ta premja asekuracyjna będzie właśnie w wysokim stopniu zachęcała rolnika do nakładów i inwestycyj, stosowania dużych ilości nawozów sztucznych, uszlachetnionych nasion siewnych, jednem słowem do ogólnej intensyfikacji produkcji, a tem samem będzie sprzyjała szybkiemu podnoszeniu się produkcji i będzie prowadziła do tego, że lata, w których Polska cierpi na deficyt zbożowy, będą się stawały coraz rzadszem zjawiskiem. Daje to podstawę do paradoksalnego na pozór twierdzenia, że wprowadzenie ceł przywozowych na zboże w Polsce będzie oddalało możliwości niedoborów zbożowych, a tem samem współdziałało utrzymaniu niskiego poziomu cen na naszym rynku wewnętrznym.

Teza, którą staram się tu udowodnić, teza konieczności istnienia ceł przywozowych w latach nieurodzajnych, jest niezgodna z poglądem p. F. Prochaski, sformułowanym w sposób następujący na łamach Przemysłu i Handlu (Nr. 51): „Kraj produkujący zboża w takich ilościach, jak Polska, może się ochronić skutecznie przed zewnętrzną konkurencją jedynie stałemi cłami. Import do Polski zbóż jest niepożądany i nienormalny, następuje on tylko w czasie jakiejś wyjątkowej niedoprodukcji lub klęski elementarnej i wówczas jest właściwie racjonalniejsze zawieszenie ceł zbożowych wogóle“. Doświadczenie lat ubiegłych uczy wbrew temu, co twierdzi p. Prochaska, że import zbóż do Polski ma miejsce nietylko w latach klęski elementarnej, ale nawet w takich latach, jak rok 1926/27, gdy urodzaj zbóż był nieco poniżej średniego. P. Prochaska proponuje dalej, aby wprowadzić cła przywozowe, któreby obowiązywały jedynie w tych okresach, gdy import z zagranicy niema miejsca, a więc gdy cła te nie miałyby w istocie rzeczy żadnego zastosowania. Z chwilą natomiast, gdyby się rozpoczynał import, a więc z chwilą, gdy cła mogłyby istotnie chronić rolnika, p. Prochaska proponuje cła te zawieszać. Gdybyśmy istotnie mieli w ten sposób wprowadzać cła na zboże, to doprawdy szkodaby było na to tracić czas i energję.

Drugim najważniejszym bodaj argumentem, przemawiającym za koniecznością wprowadzenia ceł zbożowych, jest wzgląd na niebezpie-

czeństwo importu zboża z Rosji i Rumunji. Dopóki regulatorem cen na naszym rynku wewnętrznym w okresach niedoboru była cena zboża importowanego z Ameryki, czy to bezpośrednio, czy też z krajów zachodniej Europy, to potrzeba ochrony celnej dla produkcji zbożowej była mniej niezbędna, gdyż koszty transportu i koszty handlowe, związane z importem tego zboża do Polski, podnosiły same przez się cenę na naszym rynku wewnętrznym dość znacznie w porównaniu z poziomem cen, kształtujących się w latach urodzajnych, w latach eksportu zbożowego. Sytuacja jedak przestawia się zupełnie inaczej, jeżeli weźmiemy pod uwagę coraz bardziej prawdopodobną możliwość pokrywania naszych niedoborów aprowizacyjnych w latach nieurodzajnych lub średnio urodzajnych importem z Rosji lub Rumunji. Rynkami zbytu dla produkcji rolniczej tych krajów są kraje zachodniej Europy. Drogi do tych rynków zbytu prowadzą bądź to poprzez porty morza Czarnego i Bałtyckiego, bądź to poprzez kraje sąsiadujące od zachodu z Rumunją i z Rosją, a więc w pierwszym rzędzie przez Polskę. Przypomnieć należy, że przed wojną wywożono w znacznej ilości zboża z Rosji nietylko drogą morską, ale również drogą lądową poprzez komory b. Królestwa Kongresowego. W miarę tego, jak będzie wzrastała produkcja zbożowa w Rosji, eksport zboża rosyjskiego przez Polskę będzie się wzmagał, gdyż dla bardzo rozległych, przylegających do naszej granicy, okręgów rosyjskich, a w pewnej mierze dotyczy to również przylegających do Polski okręgów rumuńskich, eksport zboża na zachodnio-europejskie rynki zbytu przez Polskę będzie się kalkulował taniej, niż eksport drogą morską. Ceny zboża w Polsce będą się zatem kształtowały stale pod naciskiem dużych transportów zboża rosyjskiego i rumuńskiego, które wbrew temu, co dotychczas miało miejsce, nawet w latach dla Polski nieurodzajnych będzie utrzymywało ceny i na rynkach polskich na poziomie cen krajów eksportujących. Zmienia to zasadniczo dotychczasowy stan rzeczy. W ciągu ostatnich lat ceny kształtowały się u nas według formuły krajów eksportujących, tj. odpowiadały cenom na rynkach zbytu po potrąceniu transportu i kosztów handlowych jedynie w latach urodzajnych, w okresach eksportu. Natomiast w latach nieurodzajnych, w okresach niedoboru, ceny na naszym rynku kształtowały się według formuły dla krajów importujących, to znaczy odpowiadały cenom kraju eksportującego po dodaniu kosztów transportu i kosztów handlowych. Z chwilą, gdy przez Polskę zaczną przepływać poważne ilości zboża rosyjskiego i rumuńskiego, konjunktura się zmieni i nawet w latach deficytowych, w latach nieurodzajnych ceny w Polsce będą się kształtowały pod wpływem cen, osiąganych przez zboże rumuńskie i rosyjskie na zachodnich rynkach zbytu

po potrąceniu kosztów transportu i kosztów handlowych, związanych z przewiezieniem tych transportów na te rynki od polskich stacyj granicznych.

Z niebezpieczeństwem konkurencji zboża rumuńskiego i rosyjskiego liczyliśmy się zawsze i wskazywaliśmy na nie niejednokrotnie. Naogół jednak nie doceniano go, względnie uważano, że niebezpieczeństwo to dopiero w dalszej przyszłości ujawnić się może. Niestety jednak groźba konkurencji produkcji zbożowej wschodu i południa zaczyna przybierać już dzisiaj zupełnie realne kształty. Rolnictwo w Rosji i Rumunji zaczyna odradzać się ze stanu, do jakiego go wojna i radykalna zmiana ustroju agrarnego doprowadziła. Wzrasta produkcja, wzrasta również w dość szybkiem tempie eksport zbożowy. Stwierdzają to dane zawarte w tablicach V i VI., z których pierwsza obrazuje zbiory głównych zbóż w Rumunji i Rosji, osiągnięte w okresie 5 lat od 1922 do 1926 roku, druga zaś — import i eksport głównych zbóż z Rumunji i Rosji w okresie od 1923 do 1926 r.

TABLICA V.

Zbiory zbóż w Rumunji i w Rosji w 1000 tonn.

Rodzaj zboża	Kraj	1922	1923	1924	1925	1926
pszenica	Rumunja . . .	2504	2779	1916	2850	3017
	Rosja	—	—	10389	17993	22305*
żyto	Rumunja . . .	233	244	151	203	285
	Rosja	—	—	17577	20830	22901
jęczmień	Rumunja . . .	2041	1325	669	1019	1684
	Rosja	—	—	3805	5981	5508
owies	Rumunja . . .	1336	909	609	740	1159
	Rosja	—	—	7389	10185	14330
kukurydza	Rumunja . . .	3042	3845	3948	4159	6083
	Rosja	—	—	2395	4482	3641

O ile idzie o zbiory w Rumunji, to eliminując nieurodzajny rok 1924, stwierdzamy dla zbóż chlebowych, zwłaszcza zaś dla pszenicy, wyraźny ruch w kierunku wzrostu. Wzrost ten jest mniej wyraźnym dla jęczmienia i owsa, które w 1922 r. dały zbiory rekordowe, ale w każdym razie zbiory r. 1926 są znacznie wyższe od zbiorów osiągniętych w trzech latach poprzedzających. Szczególnie uderza zwiększenie się zbiorów kukurydzy, wynoszących dla roku 1926 o 100% więcej w porównaniu z rokiem 1922. Dla Rosji Międzynarodowy Instytut Rol-

*) Dane liczbowe, dotyczące lat 1922-25 podano według „Annuaire International de statistique agricole 1925-1926", dane z roku 1926 — według „Bulletin de statistique agricole et commerciale", 1927 r. Nr. 12.

niczy podaje odpowiednie dane dla całego terytorjum tego państwa tylko dla trzech ostatnich lat. Wzrost produkcji, o ile można wierzyć ścisłość podanych liczb, jest znacznie bardziej wydatny, jak w Rumunji, zwłaszcza dla pszenicy i owsa, których zbiory w 1926 r. przewyższyły dwukrotnie zbiory 1924 roku. Fakt szybkiego wzrostu produkcji znajduje swe potwierdzenie w danych, dotyczących obrotu zbożami w handlu zagranicznym. W roku 1923 wyeksportowano z Rosji 1199 tys. tonn pszenicy, żyta (mąka żytnia i pszenna zamieniona na ziarno w stosunku 65 kg mąki za 100 kg ziarna, jęczmienia, owsa i kukurydzy. W następnych latach eksport się zmiejsza, ale w 1926 r. podnosi się do maksymalnej liczby 2252 tys. tonn. Wzrost eksportu rumuńskiego nie jest tak wyraźny. W roku 1923 eksport wszystkich 5 zbóż wyniósł 1750 tys. tonn, obniżając się w następnych latach, i dosięgając w 1926 r. 1790 tys. tonn. Wybitny urodzaj osiągnięty w obu tych krajach w r. 1926 znajdzie niewątpliwie swój wyraz w eksporcie w 1927 roku.

TABLICA VI.

Import i eksport zbóż z Rosji i Rumunji w 1000 tonn.

R o s j a.

Rodzaj zboża	1923		1924		1925		1926	
	import	eksport	import	eksport	import	eksport	import	eksport
pszenica	0,05	333	14	248	68	394	3	1036
żyto	0,003	1199	0,01	635	165	174	—	222
mąka pszenna	7	5	0,1	6	481	10	5	16
„ żytnia	—	3	—	8	—	1	—	—
jęczmień	0,08	219	0,4	227	5	486	0,5	715
owies	0,001	103	0,02	5	2	12	—	12
kukurydza	0,006	35	—	220	0,02	97	—	251
Razem	7,14	1897	14,53	1349	721,02	1174	8,5	2252

R u m u n j a.

Rodzaj zboża	1923 import	1923 eksport	1924 import	1924 eksport	1925 import	1925 eksport	1926 import	1926 eksport
pszenica	0,02	27	0,2	122	18	5	1	271
żyto	—	10	—	30	0,5	0,6	0,7	26
mąka pszenna	—	44	—	176	8	39	—	162
„ żytnia	—	—	—	0,6	—	0,5	—	—
jęczmień	—	815	—	276	—	182	—	581
owies	0,02	176	—	91	0,08	20	—	61
kukurydza	—	678	0,08	745	0,6	580	0,1	689
Razem	0,04	1750	0,28	1440,6	27,18	827,1	1.8	1790

Powyższe dane wykazują niezbicie, że zarówno Rosja, jak i Rumunja zaczynają stopniowo odzyskiwać swe miejsce w szeregu krajów eksportujących zboże, że niebezpieczeństwo konkurencji zbóż rumuńskich i rosyjskich zarysowuje się zupełnie realnie. Świadczy o tem

poniżej umieszczona tablica Nr. VII, w której zestawiono ogólne sumy importu zbóż i mąki do Polski oraz importu tych artykułów z Rosji i Rumunji dla ostatnich 3 lat gospodarczych. Dane te są niesłychanie znamienne. W pierwszych 2 latach tego trzechlecia przywóz wszystkich zbóż zarówno z Rosji jak i Rumunji był znikomy w stosunku do ogólnej sumy importu, który przychodził do Polski przez naszą granicę zachodnią. W ostatnim roku gospodarczym sytuacja się zmienia. Przywóz pszenicy z Rumunji i Rosji wyniósł już ok. 37% ogólnego przywozu do Polski, przywóz żyta ok. 40%, owsa — przeszło 60% ogólnego przywozu. W miarę dalszego wzrostu produkcji i eksportu z Rumunji i z Rosji będziemy niewątpliwie w coraz większym stopniu pokrywali nasze niedobory zbożowe importem przez naszą granicę wschodnią.

TABLICA VII.

Przywóz do Polski w 1000 tonn.

Nazwa towaru	1924/25			1925/26			1926/27		
	ogółem	z Rumunji	z Rosji	ogółem	z Rumunji	z Rosji	ogółem	z Rumunji	z Rosji
Pszenica	43	—	0,2	2	—	—	227	5	82
Mąka pszenna	296	12	—	11	—	0,04	8	0,1	0,4
Żyto	66	—	0,08	2	—	—	124	7	44
Mąka żytnia	45	0,4	—	0,3	—	—	2	—	—
Jęczmień	5	0,2	—	0,8	—	0,6	3	2	—
Owies	80	7	—	5	—	—	44	9	18

Nie należy wreszcie zapominać o jeszcze jednej przyczynie, dla której należy wprowadzić cła przywozowe na zboża do naszej taryfy celnej. Przy zawieraniu traktatu handlowego z Rosją, jak również przy odnawianiu umów regulujących nasze stosunki handlowe z Rumunją, będziemy się starali zdobyć względnie utrzymać ustępstwa celne dla eksportu wytworów naszego przemysłu. Wzamian za nie będziemy musieli tym krajom udzielić odpowiedni ekwiwalent w postaci ulg i zniżek celnych na eksportowane przez nie produkty rolne. Gdybyśmy i nadal pozostawili zboża bez jakiejkolwiek ochrony celnej, to wyzbywalibyśmy się dobrowolnie jednego z atutów, które możemy wygrać w umowach handlowych, zawieranych z temi państwami. Moment ten wskazuje nam również na konieczność ustalenia autonomicznej stawki celnej na zboże w takiej wysokości, aby nawet po przyznaniu zainteresowanym krajom odpowiednich ulg celnych, nasza produkcja zbożowa korzystała z właściwej ochrony.

Staraliśmy się wykazać wyżej, że ochrona ta jest konieczna i niezbędna, o ile chcemy rozwijać naszą produkcję rolniczą, o ile chcemy ją ochronić od zastoju a nawet upadku, wywołanego zalewem naszego

rynku przez tanie zboża rosyjskie i rumuńskie. Mówiąc o konieczności ceł zbożowych zaznaczyć jednak należy, że cła przywozowe na zboża nie stwarzają jeszcze same przez się pełni warunków zapewniających pomyślny rozwój produkcji rolniczej, jak niemniej zwrócić uwagę trzeba na pewne ujemne następstwa, jakie wprowadzenie ceł na zboża w naszem życiu gospodarczem wywołać może. Istotnie umiarkowane cła przywozowe na zboża, mające na celu ochronę naszej własnej produkcji wobec konkurencji krajów o niższych kosztach wytwórczości, nie dadzą rolnictwu należytej ochrony w tym wypadku, jeżeli przy wybitnym nieurodzaju w Polsce pomyślny urodzaj światowy będzie utrzymywał ceny zboża importowanego do Polski na zbyt niskim poziomie.

Oceniając wpływ ceł zbożowych na całokształt naszego życia gospodarczego uznać należy, że cła te będą wywierały i u nas wpływ zwyżkowy na ceny zbóż i koszty utrzymania, jakkolwiek w stopniu słabszym, niż w innych krajach. Pozornie odbija się to ujemnie na położeniu ludności nierolniczej i na warunkach produkcji przemysłowej. Ta sprzeczność interesów pomiędzy rolnictwem a przemysłem i szerokiemi masami ludności miejskiej jest jednak tylko pozorną. W powojennych warunkach gospodarczych, gdy w każdej niemal dziedzinie wytwórczości przemysłowej widzimy wyraźną nadprodukcję i zaciętą walkę o rynki zbytu, gdy eksport artykułów przemysłowych zagranicę coraz powszechniej opiera się na podstawie dumpingu, wewnętrzny rynek zbytu posiada dla przemysłu znaczenie bez porównania donioślejsze niż przed wojną, gdy istniała ogromna łatwość lokowania towarów na zagranicznych rynkach zbytu i gdy decydującym momentem w walce o te rynki były niskie koszty produkcji. Obecnie stosunki się zmieniły. Wewnętrzny rynek zbytu stał się tak niesłychanie doniosłym dla przemysłu nietylko ze względu na absolutną ilość towarów, jaką wchłonąć może, ale również dlatego, że wobec coraz bardziej powszechnego panowania dumpingu od pojemności wewnętrznego rynku zależy w znacznym stopniu zdolność eksportowa przemysłu. Wobec ogromnej rozpiętości, jaka zachodzi w stosunku do coraz większej ilości artykułów pomiędzy cenami wewnętrznemi i eksportowemi, eksport artykułów przemysłowych, wywożonych po cenach nie pokrywających kosztów produkcji, przybiera tem większe rozmiary, im większą ilość tego artykułu zdoła ulokować producent na rynku krajowym po cenach przewyższających jego własne koszty. Może to brzmieć nieco paradoksalnie, ale istotnie sytuacja układa się tak, że gdy przed wojną o zdolności eksportowej przemysłu decydowały w pierwszym rzędzie niskie koszty produkcji, to obecnie w większym bodaj stopniu

decyduje o tem możność osiągnięcia najwyższej ceny na rynku wewnętrznym. W tych warunkach w kraju, który jak Polska posiada $^2/_3$ ludności zajętej pracą na roli, cła ochronne na produkty rolnicze, a w tej liczbie na zboża, nie tylko nie zmniejszają zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu na rynkach zagranicznych, lecz przeciwnie potęgują ją, gdyż zwiększając zdolność nabywczą ludności rolniczej, powiększają tem samem wybitnie pojemność rynku wewnętrznego. Tak więc cła przywozowe na zboże leżą nietylko w interesie rolnictwa, lecz również są zgodne z interesami wielu najpoważniejszych bodaj gałęzi przemysłu. O ile zaś idzie o interesy tak zwanych konsumentów, przedewszystkiem zaś ludności pracującej w przemyśle, to byt tej ludności jest uzależniony bezpośrednio od położenia i rozwoju warsztatów produkcji przemysłowej, w których i przy których ludność ta znajduje pracę i zarobki. I dlatego też, stosując objektywne rzeczowe kryterja, dojść musimy do wniosku, że ochrona produkcji rolniczej nie stoi bynajmniej w sprzeczności z interesami warstw pracujących.

Wychodząc zatem z założenia, że cła przywozowe na zboża i ich zwyżkowy wpływ na ceny jest zgodny z dobrze zrozumianym interesem gospodarczym kraju, nie można jednak przeoczyć i przemilczeć faktu, że w pewnej dziedzinie cła te mogą wywierać istotnie ujemne następstwa, polegające na potęgowaniu wahań, jakie zachodzą w poziomie cen w okresie tego samego roku gospodarczego. Będzie to miało miejsce w takich latach, gdy podobnie, jak w roku 1924-25, eksportujemy zboża w początkach roku gospodarczego, a importujemy je natomiast w okresie przednówkowym. W takich latach nawet w tym wypadku, gdyby ceny światowe utrzymywały się na stałym niezmiennym poziomie, będzie zachodziła wyraźna różnica między cenami na początku i w końcu roku, odpowiadająca różnicy, jaka zachodzi pomiędzy ceną zboża eksportowanego i importowanego. Istnienie cła przywozowego, działającego zwyżkowo na ceny w drugiej połowie roku, potęgowałoby tę różnicę, co jest niewątpliwie niepożądanem. Przewidywać należy, że w przyszłości te niepożądane następstwa istnienia ceł przywozowych będą zachodziły coraz rzadziej dla dwóch powodów: 1) dlatego, że, jak zaznaczono wyżej, przyczyny, które wywoływały nadmierną podaż zboża i eksport w okresie pożniwnym, będą w miarę poprawy położenia rolnictwa i ogólnej sytuacji gospodarczej kraju oddziaływać w coraz słabszym stopniu, 2) ponieważ, jak zaznaczono poprzednio, w miarę tego, jak nasze niedobory zbożowe, pokrywane dotychczas importem z zachodu, będą stopniowo w coraz szerszym stopniu pokrywane importem ze wschodu, różnica pomiędzy ceną zboża eksportowanego i importowanego będzie zanikała. O ile idzie jednak

o najbliższą przyszłość, to niewątpliwie z tym ujemnym wpływem ceł przywozowych, polegającym na potęgowaniu wahań cen zboża w poszczególnych okresach, należy się liczyć.

Jak z powyższego wynika, system przywozowych ceł zbożowych nie jest bynajmniej zupełnie doskonałym idealnym środkiem polityki gospodarczej, gdyż z jednej strony nie daje on w pewnych wypadkach należytej ochrony producentowi, z drugiej zaś w pewnej konjunkturze potęguje wahania cen, co odbija się ujemnie na całokształcie życia gospodarczego kraju.

Z tych braków ceł przywozowych zdaje sobie widocznie sprawę p. Stefan Królikowski, który w artykule drukowanym w Nr. 43 Przemysłu i Handlu z r. ub. stwierdza, że głównem zadaniem państwowej polityki gospodarczej w zakresie ceł zbożowych jest utrzymanie tych cen na pewnym stałym poziomie, gwarantującym producentowi opłacalność produkcji, konsumentowi zaś, że ceny podstawowego artykułu żywnościowego — chleba nie będą podlegały wahaniom i nie podniosą się do poziomu, obciążającego nadmiernie spożycia. Cel ten zdaniem autora może być osiągnięty przez wprowadzenie ceł ruchomych wywozowo-przywozowych, uzupełnionych tworzeniem rezerw zbożowych. Dla usunięcia wszelkich nieporozumień zaznaczyć należy, że p. Królikowski proponuje zastosować cła ruchome jedynie tylko do żyta, nie wypowiadając się wyraźnie w sprawie ochrony celnej innych zbóż. Z wywodów p. Królikowskiego, zawartych w ostatniej części jego artykułu wnosić należy jednak, że jest on zwolennikiem stałych ceł przywozowych na pszenicę i jęczmień.

Koncepcja ceł ruchomych na zboża nie jest bynajmniej nowa. Cła ruchome próbowano wprowadzać w życie w różnym czasie w różnych krajach, ale próby te nigdzie nie dały dodatnich rezultatów. System ruchomych ceł zbożowych nigdzie nie ostał się przez czas dłuższy. Z cłami ruchomemi na zboża spotykamy się już w końcu 17-go i na początku 18 i 19-go stulecia w Anglji, Belgji i Holandji, a w ostatnich latach po wojnie widzimy znowu próby wprowadzenia podobnych ceł w Szwecji, Austrji, Czechosłowacji i Portugalji. Próba ta i tym razem jednak nie została uwieńczona powodzeniem. Wprowadzenie ceł ruchomych wywołało silną krytykę i nie dało spodziewanych wyników i po krótkim czasie wszystkie powyżej wymienione kraje powróciły do stałych ceł przywozowych.*) Wobec tych doświadczeń, pochodzących zarówno z bardzo odległej jak i niedawnej

*) Cła ruchome zostały zamienione na cła stałe w Austrji, Czechosłowacji i Szwecji. Co do Portugalji nie posiadamy zupełnie pewnych wiadomości.

przeszłości, propozycja p. Królikowskiego, zmierzająca do wprowadzenia ceł ruchomych na zboże na polskim gruncie, jest niewątpliwie nader śmiała. Nabiera ona przytem cech zupełnie oryginalnych, ponieważ autor pragnie zastosować zasadę ceł ruchomych w zakresie znacznie szerszym od tego, w jakim ją stosowano w innych krajach. Dotychczas ruchomą skalę ceł, wahającą się w granicach z góry określonych minimalnych i maksymalnych stawek, stosowano powszechnie jedynie w zastosowaniu do ceł przywozowych, gdy tymczasem p. Królikowski pragnie wprowadzić u nas zasadę zmienności stawki celnej, nietylko w cłach przywozowych, ale również i w cłach wywozowych. Nadaje to koncepcji piętno wysoce oryginalne, ale zarazem czyni ją wysoce skompilkowaną i nader ryzykowną. Nic też dziwnego, że projekt p. Królikowskiego, poddany krytycznej analizie przez p. Rościszewskiego i Prochaskę, wywołał z ich strony bardzo stanowcze zastrzeżenia. Wskazują oni słusznie, że dodatnie skutki zastosowania koncepcji p. Królikowskiego są nader problematyczne, że natomiast może ona, podobnie, jak to miało miejsce w innych krajach, wywołać ostre wahania cen, wytwarzać sprzyjające warunki dla spekulacji, że może osłabiać naszą pozycję przy zawieraniu traktatów handlowych, że wreszcie ze względów techniki celnej jest zbyt trudną do zastosowania. Krytycy projektu p. Królikowskiego nie dostrzegli jednak lub też nie podkreślili najpoważniejszego, zdaniem mojem, defektu koncepcji, polegającego mianowicie na tem, że p. Królikowski, budując swój projekt, pozornie przystosowany do specjalnego charakteru polskiego rynku zbożowego, nie uprzytamniał sobie należycie, jakie realne wyniki uzyskamy przy zrealizowaniu tej koncepcji. Skutkiem tego mamy projekt, który w zastosowaniu praktycznem, jak to dalej postaramy się wykazać, prowadzi do konsekwencji nieoczekiwanych zapewne przez samego autora.

Kraje, w których w okresie powojennym wprowadzono ruchome cła na zboża, są, o ile idzie o stosunek produkcji do konsumcji, krajami wyraźnie deficytowemi. W tych warunkach wprowadzenie ruchomych ceł przywozowych w wymienionych wyżej krajach powinno było dać przynajmniej w teorji efekt naturalny i łatwy do przewidzenia. Zastosowanie ceł przywozowych musiałoby zawsze prowadzić do utrzymania ceny na rynku wewnętrznym na poziomie wyższym od cen światowych. Zastosowanie nie stałej, lecz zmiennej stawki celnej zmieniałoby sytuację o tyle tylko, że różnica pomiędzy ceną rynku wewnętrznego a ceną światową, wywołana istnieniem cła przywozowego, byłaby wyższą przy niskim poziomie cen światowych, niższą zaś w wypadku podnoszenia się poziomu cen światowych. Projekt p. Królikowskiego opiera się na innych zasadach. Biorąc za punkt wyjścia specjalny

charakter Polski, jako kraju eksportująco-importującego, p. Królikowski proponuje ustalić apriorystycznie „słuszną“ cenę żyta na podstawie „praktycznej zdolności nabywczej wyprodukowanej jednostki tego zboża“; za tę „słuszną“ cenę uznaje przykładowo cenę wahającą się w granicach 30—35 zł. za 1 q. Jeżeli cena na rynku wewnętrznym obniży się poniżej tej normy, to p. Królikowski proponuje wprowadzić cło przywozowe o zmiennej skali, jeżeli zaś przeciwnie cena na rynku wewnętrznym podniesie się powyżej wskazanych słusznych norm, wchodzi w życie cło wywozowe również o skali zmiennej. P. Królikowski przewiduje przytem, że metody te doprowadzą istotnie do utrzymania cen na rynku wewnętrznym w granicach owych słusznych norm, że uda mu się w ten sposób doprowadzić do izolacji Polski z pod wpływu ruchu cen i konjunktur na rynkach światowych, że zdoła on zapewnić w ten sposób rolnikowi polskiemu trwałą opłacalność produkcji, a konsumenta może ochronić przed nadmiernemi zwyżkami cen chleba.

Pragnąc wprowadzić rozważania tych przewidywań na bardziej realne tory, rezygnuję narazie z dyskusji teoretycznej i proponuję czytelnikowi dokładne zbadanie zagadnienia, jaki praktyczny efekt dałaby koncepcja p. Królikowskiego, gdybyśmy ją zastosowali w tych konjunkturach, jakie się kształtowały na polskim rynku zbożowym w okresie ostatnich 3 lat gospodarczych. W tym celu przytaczamy poniżej tablicę, w której zestawiono przeciętne ceny miesięczne żyta, notowane na giełdzie warszawskiej w poszczególnych miesiącach rozpatrywanego czasokresu, przeliczone na złote w złocie według obecnego kursu naszej waluty (patrz tabl. Nr. VIII). Dla ułatwienia orjentacji przeciętne ceny dla poszczególnych miesięcy uszeregowaliśmy w trzech kolumnach, zamieszczając w I-ej ceny niższe od „słusznej“ ceny p. Królikowskiego, wynoszącej 30—35 zł., w II-ej ceny w granicach tej słusznej normy, w III-ej — ceny przekraczające normę 35 zł.

W sierpniu 1924 roku przeciętna cena wynosiła 27,41 zł., a zatem, biorąc za punkt wyjścia tę cenę, należałoby na wrzesień w myśl projektu p. Królikowskiego nałożyć cło przywozowe. Nie dałoby ono najmniejszego efektu, gdyż jakkolwiek już od 14 sierpnia 1924 r. obowiązywało cło wywozowe w wysokości 5 zł. od 100 kg., to jednak przeciętna cena we wrześniu, notowana na giełdzie warszawskiej w wysokości 33,46 zł., była o tyle niższą od cen światowych, że pomimo cła wywozowego wyeksportowaliśmy w tym miesiącu zagranicę przeszło 1000 wag. żyta. Zastosowanie systemu p. Królikowskiego dałoby ten efekt, że cło wywozowe jeszcze nie obowiązywałoby we wrześniu i przeciętna cena na rynku warszawskim byłaby prawdopodobnie wyższą od tej, jaka rzeczywiście istniała, o wysokość stawki wywo-

zowej, wynoszącej 5 zł., a więc wynosiłaby nie 33 lecz 38 zł. za 100 kg. Cena ta jest wyższą od „słusznej“ normy p. Królikowskiego, a zatem na październik należałoby wprowadzić cło wywozowe w wysokości ok. 7 zł., a więc niższe od istniejącego wówczas faktycznie cła wywozowego, które, poczynając od 15 października, pobierane było w wysokości 15 zł. od 100 kg.

TABLICA VIII.

Ceny żyta według Giełdy Zbożowo-Toworowej w Warszawie za 100 kg, przeliczone z dolarów według parytetu 1 dol. = 8,90 zł.

Rok	Miesiąc	Cena			Rok	Miesiąc	Cena		
		poniżej 30 zł	od 30—35 zł	powyżej 35 zł			poniżej 30 zł	od 30—35 zł	powyżej 35 zł
1924/25	VIII	27,41	—	—	1926/27	VIII	29,28	—	—
	IX	—	33,46	—		IX	—	33,02	—
	X	—	—	38,98		X	—	—	35,51
	XI	—	—	38,09		XI	—	—	39.60
	XII	—	—	38,40		XII	—	—	39,34
	I	—	—	46,28		I	—	—	40,49
	II	—	—	56,34		II	—	—	39,60
	III	—	—	56,69		III	—	—	41,21
	IV	—	—	58,92		IV	—	—	45,21
	V	—	—	54.74		V	—	—	53,04
	VI	—	—	55.71		VI	—	—	52,69
	VII	—	—	50,55		VII	—	—	49,66
1925/26	VIII	—	32,48	—	1927/28	VIII	—	—	39,60
	IX	27,41	—	—		IX	—	—	40,23
	X	25,90	—	—		X	—	—	39.52
	XI	24.48	—	—		XI	—	—	40,49
	XII	24.74	—	—					
	I	27,50	—	—					
	II	25,99	—	—					
	III	25,63	—	—					
	IV	27,77	—	—					
	V	29,64	—	—					
	VI	28,30	—	—					
	VII	24,48	—	—					

Pomimo tak wysokiego cła wywozowego wywóz żyta, a w pewnym stopniu i mąki żytniej miał i nadal miejsce w ciągu października, listopada, a w pewnym stopniu i w grudniu. W razie, gdyby obowiązywała stawka wypływająca z projektu p. Królikowskiego, to wówczas cena w październiku byłaby nieco wyższa od faktycznej ceny 38,98 zł., na skutek czego cło wywozowe wzrosłoby i cena w listopadzie odpowiadałaby cenie, jaka wówczas faktycznie istniała w wysokości 38,09, co znowu z kolei pociągałoby za sobą zmniejszenie stawki celnej i zwyżkę w grudniu ponad obowiązującą wówczas cenę 38,40 zł. Poczynając od stycznia 1925 r. aż do lipca włącznie, eksport ustaje, a nato-

miast zaczyna się intensywny import. Istniejące według koncepcji p. Królikowskiego cło wywozowe nie dawałoby więc najmniejszego efektu, podobnie, jak było bezskutecznem obowiązujące wówczas faktyczne cło wywozowe. Tak więc w stosunku do nieurodzajnego roku 1924/25 system p. Królikowskiego nie doprowadziłby bynajmniej do stabilizacji cen na poziomie „słusznej“ normy 30—35 zł., przeciwnie i przy tym systemie ceny ulegałyby wahaniom w granicach od 27—58 złotych, a jedynym skutkiem zastosowania tego wysoce skomplikowanego systemu byłoby zwiększenie wahań cen w czteromiesięcznym okresie październik—grudzień.

Przechodzimy do roku urodzajnego 1925/26. W sierpniu przeciętna cena notowana na giełdzie warszawskiej wynosiła 32,48 zł., a więc mieściła się w granicach słusznej normy p. Królikowskiego, co wyłączałoby stosowanie we wrześniu ceł zarówno przywozowych jak i wywozowych. We wrześniu cena się obniża do 27,41. Należałoby zatem, zgodnie z systemem p. Królikowskiego, wprowadzić cło przywozowe, któreby było jednak zupełnie bezprzedmiotowe, ponieważ przez całe 12 miesięcy roku gospodarczego 1925/26 eksportowaliśmy żyto. Przez cały rok cena utrzymywała się również na poziomie niższym od 30 zł., a tem samem powinnoby istnieć przez cały rok cło przywozowe, które jednak wobec braku przywozu nie mogłoby mieć praktycznego zastosowania. W następnym roku średniourodzajnym, a więc w r. 1926/27, w którym mieliśmy niewielki niedobór żyta w wysokości 40 tys. tonn, zastosowanie systemu p. Królikowskiego dałoby następujące rezultaty. W sierpniu przeciętna cena na giełdzie warszawskiej wynosiła 29,28 zł., a zatem na wrzesień powinno było być wprowadzone cło przywozowe, któreby pozostało bez najmniejszego wpływu na poziom cen, gdyż w ciągu września eksportowaliśmy duże ilości żyta. Cena we wrześniu wynosiła 33,02 zł., mieszcząc się w granicach słusznej normy. W październiku nie byłoby zatem ani ceł przywozowych ani wywozowych, ale cena w tym miesiącu podniosła się do poziomu 35,51 zł., co stanowiłoby podstawę do nałożenia cła wywozowego w listopadzie, wywierającego zniżkowy wpływ na poziom cen w ciągu listopada i grudnia. Cła wywozowe w myśl projektu p. Królikowskiego powinnyby obowiązywać, ulegając zmianie jedynie co do wysokości stawki, do listopada aż do końca roku gospodarczego. Nie miałyby one istotnego wpływu na poziom cen, które w maju doszły do 53,04 zł., podobnie jak nie miało wpływu nałożenie w dn. 20 stycznia 1927 r. ceł wywozowych w wysokości 15 zł. od 100 kg., a to dlatego, że już, poczynając od stycznia tego roku, zaczęliśmy importować zboże. Jedynym efektem zastosowania systemu p. Królikowskiego w roku gospodarczym 1926/27 byłoby więc wprowadzenie ceł wywozowych nie w styczniu, lecz w listopadzie i pewne zmniejszenie eksportu, który

w ciągu listopada i grudnia wyniósł niewielką ilość 1070 wagonów. Bieżący rok gospodarczy rozpoczęliśmy pod znakiem wprowadzenia ceł wywozowych w wysokości 15 zł. od 100 kg. Nie wywarły one istotnego wpływu na poziom cen, który odpowiada mniej więcej cenom światowym. Zastosowanie systemu p. Królikowskiego miałoby jedynie ten skutek, że prohibicyjne przy zastosowaniu tego systemu cło wywozowe ulegałaby zmianom w poszczególnych miesiącach, nie wywierając jednak wpływu na realny poziom cen.

Tak więc przeprowadzona próba zbadania następstw, do jakich doprowadziłoby zastosowanie ceł ruchomych w konjunkturach, jakie się kształtowały na naszych rynkach zbożowych w okresie ostatnich 40 miesięcy, prowadzi do następujących wniosków: 1) system ten nie osiąga głównego celu, o który autorowi chodzi, nie prowadzi do stabilizacji cen w granicach „słusznej“ normy, nie zapobiega i nawet nie zmniejsza wahań, jakie w rzeczywistości miały miejsce, 2) pozytywnie nie daje on nic rolnikowi. Cła przywozowe nie oddziaływują w najmniejszym stopniu zwyżkowo na poziom cen, gdyż, jak było do przewidzenia, obowiązywałyby tylko w tych okresach, gdy zboża nietylko nie przywozimy, lecz jeszcze je wywozimy. 3) Negatywny ze stanowiska interesów rolniczych efekt systemu p. Królikowskiego byłby natomiast zupełnie realny, gdyż system ten prowadzi do ceł wywozowych, mało różniących się od tych, jakie nakładano na jesieni 1924 i w styczniu 1927 r. Jedyną zmianą byłyby pewne przesunięcia w ruchu cen w okresie wrzesień—grudzień 1924 r. i listopad—grudzień 1926 r. Są to jednak zmiany drugorzędne, nie zmieniające w niczem istotnego charakteru sytuacji.

Drugą znamienną cechą artykułu p. Królikowskiego jest stosowanie różnych metod polityki celnej w stosunku do poszczególnych rodzajów zbóż, jednej w stosunku do żyta, drugiej w stosunku do pszenicy i jęczmienia browarnego. Cenę żyta p. Królikowski pragnie utrzymać na „słusznym“ stałym poziomie i chce osiągnąć ten cel zapomocą ceł ruchomych wywozowo-przywozowych, nie proponując jednak bynajmniej zastosowania tegoż systemu do pszenicy i jęczmienia. O ile idzie o te ostatnie zboża, to p. Królikowski, jak wnosić można z jego końcowych wywodów, skłaniałyby się do zastosowania normalnych ceł przywozowych.

Ta podwójna miara, proponowana przez autora w stosunku do żyta z jednej, a do pszenicy i jęczmienia z drugiej strony, musi na pierwszy rzut oka wywoływać pewne zdziwienie. Istotnie trudno bowiem pojąć, czem się motywuje to różniczkowanie, jeżeli bowiem p. Królikowski pragnie ustabilizować cenę żyta na stałym „słusznym“ poziomie, gwarantującym producentowi zupełną opłacalność produkcji, to dlaczego nie dąży do zastosowania tej samej zasady, którąby całkowicie zadowolniła rolnictwo, do innych zbóż. Dlaczego zasada „słusz-

nych" cen ma być zastosowana jedynie do żyta, a dlaczego producent ma pobierać za pszenicę i jęczmień, a konsument płacić za te produkty ceny „niesłuszne".

Odpowiedź na te pytania znaleźć możemy w końcowym ustępie artykułu p. Królikowskiego, w którym wyjaśnia nam dlaczego system ceł ruchomych ogranicza do jednego żyta, stosując w tem miejscu następujący sposób rozumowania. Charakter gospodarczy żyta jest inny aniżeli pozostałych zbóż. Żyto jest podstawowym artykułem aprowizacyjnym, nie daje możności szerszego stosowania pracy ręcznej i jest jednym ze środków produkcji hodowlanej, „żyto więc w przeciwstawieniu do innych zbóż może być stosunkowo tańsze, a regulowanie jego ceny przez cła ruchome przywozowo-wywozowe daje podstawę do stabilizacji warunków rozwoju hodowli w Polsce. Pszenica natomiast i browarny jęczmień w organizacji gospodarstw wiejskich odgrywają inną rolę, są skończonemi produktami, powiększenie produkcji których w poważny sposób może się przyczynić do zrównoważenia bilansu handlowego". — W tem rozumowaniu znajdujemy klucz odpowiedzi na sformułowane powyżej pytanie. P. Królikowski uważa, że ceny pszenicy i jęczmienia (kwestji owsa nie porusza wcale), na rynku polskim powinny się kształtować według poziomu cen światowych, względnie w razie zastosowania ceł przywozowych mogą być przy pewnym układzie stosunków wyższe od światowych. Przeciwnie żyto, jak chce p. Królikowski, może być stosunkowo tańsze, a więc ceny żyta powinny być zdaniem p. Królikowskiego utrzymywane na poziomie niższym od poziomu cen światowych, o ile przekroczą „słuszną" zgóry ustaloną normę. W tym celu właśnie p. Królikowski proponuje wprowadzenie ceł przywozowych. Argumentacja p. Królikowskiego nie jest bynajmniej nowa, jest ona oddźwiękiem tych opinij, które przed paru laty były wypowiadane bardzo stanowczo przez pewne odłamy myśli rolniczej, a które, traktując żyto jako niezbędny artykuł żywnościowy i jako surowiec dla produkcji hodowlanej, uważały, że w stosunku do żyta należy stosować politykę niskich cen, i że żyto nie powinno wogóle korzystać z ochrony celnej. Teza ta nie jest słuszna. Jeżeli w wielu gospodarstwach, jak np. w więcej znanych p. Królikowskiemu gospodarstwcah podwarszawskich, żyto jest produktem drugorzędnym i ma często jedynie charakter surowca, przerabianego na produkty zwierzęce, to w bardzo wielu innych warsztatach rolniczych żyto jest produktem skończonym, którego sprzedaż stanowi jedną z głównych pozycyj przychodowych tych warsztatów. Nie należy przytem zapominać, że produkcja w warsztatach rolnych nie jest bynajmniej tak zróżniczkowana, jak to ma miejsce w przemyśle, że niema gospodarstw, poświęconych wyłącznie produkcji bądź to żyta, bądź to pszenicy, bądź to hodowli zwierząt domowych, analogicznie do fabryk,

produkujących wyłącznie surowiec żelaza, wyroby lane, lub wyroby mechaniczne, ale w ogromnej większości warsztatów rolnych produkuje się wszystkie główne ziemiopłody, a obok nich cały szereg wytworów produkcji hodowlanej. Jedną z głównych roślin uprawianych we wszystkich prawie gospodarstwach w Polsce jest właśnie żyto. Gdyby polityka celna upośledzała żyto w stosunku do innych ziemiopłodów, gdybyśmy wytwarzali sztucznie gorsze warunki opłacalności produkcji żyta w porównaniu z innemi ziemiopłodami, to następstwa takiej polityki są łatwe do przewidzenia. Każdy rolnik umiejący jako tako liczyć będzie dążył do ograniczenia obszaru uprawy żyta, będzie umieszczał je w gorszych stanowiskach, będzie lekceważył w uprawie i nawożeniu, przeznaczając większą część swego areału, lepsze stanowiska, większą część rozporządzalnego kapitału, sił ludzkich i zwierzęcych pod uprawę innych lepiej opłacających się ziemiopłodów. Jeżeli zaś uprzytomnimy sobie, że produkcja żyta w Polsce w latach normalnych zaledwie pokrywa zapotrzebowanie, to jasnym jest wniosek, że gdyby na skutek takiego uzasadnionego upośledzenia uprawy żyta, produkcja obniżyła się średnio tylko o 10%, co jest bardzo łatwem do osiągnięcia, to wówczas Polska przechodzi na stałe do szeregu krajów importujących żyto, a wówczas wchodzimy również trwale w okres względnie wysokich cen żyta, gdyż ceny na naszym rynku wewnętrznym nieraz będą wyższe od cen światowych, co nie pozostałoby bez wpływu na poziom cen wszelkich innych produktów rolnych.

W związku z artykułem p. Królikowskiego nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Dotychczas cła wywozowe na zboża były stosowane zbyt często, niestety, ale bądź co bądź zawsze jako wyjątkowy nadzwyczajny środek polityki gospodarczej. Wywoływały one zawsze stanowczy protest w kołach rolniczych, były nieraz potępiane zarówno przez poważnych ekonomistów, jak i przez poważne organizacje gospodarcze nierolnicze, zostały wreszcie głośno i stanowczo potępione w uchwałach Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej w Genewie. Cła wywozowe na zboże były uważane ogólnie w ostatnich czasach za anachronistyczną pozostałość fałszywej zasadniczo polityki, podporządkowującej interesy produkcji interesom konsumcji, a stanowisko opinji rolniczej i Ministerstwa Rolnictwa w tej sprawie było zawsze zupełnie identyczne.

Głos p. Królikowskiego jest pierwszym, jeżeli się nie mylę, głosem rolnika, który uważa za możliwe i właściwe wprowadzenie systemu ceł wywozowych jako trwały i stały czynnik naszej polityki gospodarczej, a tem samem sankcjonuje na stałe zasadę wywierania przez państwo decydującego wpływu na cenę produktu, odgrywającego w życiu gospodarczem Polski niepoślednią rolę. — Wysunięcie tej zasady przez p. Królikowskiego stanowi w rozwoju naszej myśli gospodarczej

bardzo zamienny etap na drodze do etatyzacji naszego życia gospodarczego. Gdybyśmy bowiem proponowaną przez p. Królikowskiego zasadę określania przez państwo słusznych cen rozciągnęli jeszcze na jakieś dwadzieścia innych artykułów podstawowych, to weszlibyśmy w okres bezwzględnego etatyzmu ekonomicznego, stanowiąc obok państwa Sowietów jedyny w swoim rodzaju, a bardzo interesujący dla innych, teren nie spotykanych gdzieindziej eksperymentów. Zapewne można się powoływać na to, że państwo wywiera silny wpływ na kształtowanie się cen pewnych artykułów przemysłowych, jak np. węgla; ma to miejsce jednak jedynie wówczas, gdy produkcja danych artykułów jest skartelizowana a eksport ma charakter wyraźnie dumpingowany, tolerowany i popierany przez państwo. W tych wypadkach zatem, gdy na skutek istniejącego kartelu i istnienia ceł ochronnych lub zakazów przywozu cena danego artykułu na rynku krajowym nie jest wykładnikiem wolnego stosunku popytu do podaży, gdy przeciwnie cena ta jest sztucznie podnoszona dla wyrównania strat z dumpingowego eksportu wypływających, to słusznem jest, że państwo, tolerując, a nawet współdziałając szczególnemu obciążeniu konsumenta, ma nietylko prawo, ale i obowiązek czuwać nad tem, aby obciążenie to nie wykraczało poza pewne granice. Nie znajdziemy jednak bodaj przykładu, aby państwo dążyło do obniżania cen jakiegokolwiek artykułu przemysłowego w wypadku, gdy produkcja danego artykułu nie jest skartelizowana, gdy jest pozbawiona zupełnie ochrony celnej i gdy cena jest wynikiem nietylko wewnętrznego stosunku podaży do popytu, lecz i kształtowania się konjunktur międzynarodowych.

Proponując wprowadzenie ceł wywozowych na żyto, jako stały element polityki gospodarczej, p. Królikowski stara się uspokoić rolników, dowodząc, że doświadczenie lat ostatnich wykazało, iż istnienie ceł wywozowych nie zawsze wpływa zniżkowo na poziom cen i że odwrotnie swoboda eksportu nie zapewnia bynajmniej utrzymania cen na odpowiednio wysokim poziomie, że zatem, zdaniem p. Królikowskiego, rolnicy nie mają bynajmniej istotnej przyczyny do bezwzględnego obstawania przy postulacie wolnego obrotu zbożem.

Niewątpliwie ani wolny wywóz zboża nie zawsze prowadzi do wysokich cen, ani też zakaz wywozu lub cło prohibicyjne nie zawsze daje w konsekwencji ceny niskie.

Pomimo to należy przewidywać, że wbrew zdaniu p. Królikowskiego rolnictwo będzie zawsze bezwzględnie obstawało przy swobodzie eksportu, wychodząc z racji zarówno zasadniczej, jak praktycznej natury. Ogromna większość rolników obawia się w wysokim stopniu tendencyj etatystycznych, torujących sobie, niestety, coraz bardziej drogę w naszem życiu gospodarczem, uważając je za wysoce niebez-

pieczne i szkodliwe dla normalnego rozwoju ekonomicznego kraju i stąd też zasadniczo przeciwstawia się idei określania przez państwo słusznych cen, jako idei będącej właśnie wykładnikiem etatystycznego sposobu myślenia. Powtóre rolnik, jak zresztą słusznie stwierdza w początku swego artykułu p. Królikowski, jest zainteresowany w wysokim stopniu w stałości warunków produkcji i możliwej stabilizacji cen. Przy swobodzie eksportu ceny zboża są uzależnione od jednej niewiadomej — od konjunktury światowej, ale w każdym razie rolnik ma tę pewność, że cena na rynku wewnętrznym będzie się wahała w granicach pomiędzy ceną osiąganą przy eksporcie a ceną płaconą za zboże importowane do kraju. Zastosowanie ceł wywozowych, jako środka normowania cen przez władze państwowe, wprowadza w grę drugi czynnik nieobliczalny — czynnik, który może się okazać w skutkach dla rolnictwa niesłychanie ciężkim, jak to z własnego doświadczenia niedawnej przeszłości przekonać się mogliśmy. Wiemy również bardzo dobrze, jakie czynniki i jakie okoliczności odgrywały rolę decydującą przy wprowadzaniu zakazów i ceł wywozowych na zboża w ciągu ubiegłych dziesięciu lat i dlatego straciliśmy w znacznym stopniu wiarę w zdolność państwa do rozstrzygania zagadnień polityki gospodarczej w myśl zasad bezwzględnej sprawiedliwości i zdrowego sensu gospodarczego. Mniemam, że sceptycyzm ten podziela w tym wypadku większość opinji rolniczej i dlatego też przypuszczam, że rolnictwo odrzuci propozycję p. Królikowskiego, eliminując w ten sposób tę drugą niewiadomą, wprowadzającą do konjunktury rynkowej i do kalkulacji rolniczej pierwiastki zupełnej dowolności i nieobliczalności.

Wskazaliśmy powyżej, że stałe cła przywozowe na zboże posiadają dwa defekty. Nie zabezpieczają one w dostatecznym stopniu produkcji rolniczej na wypadek daleko idącego obniżenia cen na rynku światowym, mogą one potęgować w pewnych warunkach wahania i różnice cen w różnych okresach tego samego roku gospodarczego.

Do usunięcia pierwszego defektu zmierza koncepcja ruchomych ceł przywozowych. Koncepcja ta, jak staraliśmy się wykazać, nie sprawdziła swych teoretycznych zalet w zastosowaniu praktycznem. Ten sam cel może być jednak osiągnięty na innej drodze. W razie gdyby ceny światowe obniżyły się znacznie poniżej poziomu, jaki uznawano za normalny w okresie ustalenia stawki celnej, to zawsze zachodzi możność podniesienia tej stawki drogą odpowiedniego aktu prawodawczego. Należy tylko pamiętać, by nie dopuścić przy okazji zawierania jakichkolwiek traktatów handlowych do zafiksowania stawek, co uniemożliwiałoby podniesienie, gdyby tego zachodziła potrzeba, ochrony celnej dla produkcji zbożowej.

Należy również szukać środków, zapomocą których możnaby zneutralizować niepożądane i ujemne wpływy ceł w zakresie potęgowania wahań cen. Zastanawiając się nad środkami, któreby mogły osłabić możliwość takiego ujemnego oddziaływania ceł przywozowych, dochodzimy do wniosku, że środkiem takim mogłoby być wprowadzenie w życie systemu świadectw wywozowo-przywozowych, odpowiadającego systemowi t. zw. „Einfuhrschein'ów", które od wielu lat już zdobyły sobie prawo obywatelstwa w polityce celnej Niemiec. System Einfuhrschein'ów polega, jak wiadomo, na tem, że eksporter zboża otrzymuje świadectwo przywozowe, na podstawie którego może następnie przywieźć do Niemiec odpowiednią ilość zboża, względnie nawet innych towarów bez opłacania pobieranego normalnie cła przywozowego. Oparte na tych zasadach świadectwa przywozowe odegrały bardzo poważną rolę na niemieckim rynku zbożowym w okresie przedwojennym. Przed wprowadzeniem świadectw przywozowych wschodnie prowincje Niemiec, posiadające nadmiar zboża, musiały je wywozić na rynki konsumcyjne zachodnich Niemiec, opłacając wysokie koszty transportu. Po wprowadzeniu świadectw wywozowych mogły one lokować swe nadwyżki eksportowe na leżących poza granicami Niemiec, lecz komunikacyjnie dogodniej położonych rynkach zbytu. Wyzyskując następnie uzyskane świadectwa przywozowe, osiągano możność bezcłowego importu do zachodnich prowincyj Niemiec zboża zagranicznego. Świadectwa przywozowe, działające w znacznym stopniu w eksporcie jako premja eksportowa, oddziaływały na poziom cen w ten sposób, że w prowincjach wschodnich poziom cen podniósł się nieco, gdy przeciwnie w prowincjach zachodnich konsumcyjnych oddziaływały one raczej w zniżkowym kierunku. Wprowadzenie świadectw przywozowych w naszych warunkach nie zawsze dawałoby wyraźny efekt gospodarczy. W latach wybitnie nieurodzajnych, w latach, w których nie byłoby zupełnie eksportu zboża, świadectwa przywozowe nie miałyby wogóle zastosowania. W latach wybitnie urodzajnych, w których eksport zboża z Polski ma miejsce przez rok cały, w których nie potrzebujemy nic importować z zagranicy, uzyskiwane przez eksporterów świadectwa wywozowe nie miałyby żadnej realnej wartości. Natomiast w latach średniourodzajnych, gdy eksport zboża w miesiącach pożniwnych pociąga za sobą konieczność importu na przednówku, świadectwa przywozowe wywierałyby bardzo wyraźny wpływ na kształtowanie się cen. Uzyskane na jesieni przez eksportera świadectwo przywozowe dawałoby importerowi możność przywożenia zboża na przednówku bez ponoszenia cła przywozowego. Świadectwo przywozowe posiadałoby zatem pewną realną wartość o zmiennej wysokości w zależności od warunków, jakieby się w danym roku wytwarzały. W roku deficy-

towym, a więc w roku, w którym eksport jesienny kompensowałby się większym ilościowo importem przednówkowym, cena zboża importowanego na przednówku przy istnieniu ceł przywozowych podniosłaby się o pełną wysokość stawki celnej. Część tego zboża, przywożona na mocy świadectw przywozowych, byłaby zwolniona od płacenia cła, a zatem świadectwo przywozowe miałoby wartość odpowiadającą pełnej wysokości stawki celnej. Eksporter zboża w okresie jesiennym wiedziałby, że otrzymując świadectwo przywozowe, otrzymuje dowód posiadający realną wartość, równą stawce celnej przywozowej, a co za tem idzie mógłby eksportować zagranicę zboże i nabywać je od producenta po cenach wyższych od ceny światowej o sumę równą stawce celnej. Cena uzyskiwana przy eksporcie decyduje, jak wiadomo, w okresach eksportu o cenach rynku wewnętrznego. W tym wypadku zatem w roku deficytowym świadectwa przywozowe podniosłyby ceny już w okresie pożniwnym, okresie wywozowym, i zwyżkowy wpływ ceł przywozowych na ceny miałby miejsce w ciągu całego roku. Tem samem usuwałoby się niepożądany wpływ cła przywozowego na zwiększenie rozpiętości ceny pomiędzy początkiem i końcem roku gospodarczego. Przeciwnie zaś, w roku, w którym również wywozimy zboże na jesieni a przywozimy na przednówku, ale w roku, w którym produkcja pokrywa zapotrzebowanie z pewną nadwyżką, a więc w roku, w którym eksport jesienny jest większy od importu wiosennego, ilość uzyskanych świadectw przywozowych byłaby tak duża, że cała ilość zboża sprowadzonego na wiosnę byłaby wolna od cła przywozowego. Świadectwa przywozowe nie miałyby zatem wartości i nie działałyby zwyżkowo, jak to w poprzednim wypadku miało miejsce, w okresie jesiennym, a zarazem neutralizowałyby zupełnie działanie ceł przywozowych w okresie wiosennym. Inaczej mówiąc, wprowadzenie w życie świadectw przywozowych daje rolnikowi gwarancję, że w latach nieurodzajnych, deficytowych, w których właśnie ochrona produkcji rolnej jest potrzebna, cła przywozowe działałyby zwyżkowo na ceny w ciągu całego roku gospodarczego. Przeciwnie zaś w latach względnie urodzajnych, w których mamy pewne, chociaż bardzo nieznaczne nadwyżki eksportowe, świadectwa przywozowe usuwałyby nieuzasadnione urodzajem zwiększone obciążenie konsumenta w okresie przednówkowym, wywołane nadmiernym wywozem jesiennym, co w pewnych razach mogłoby być nawet celowo robione. I w jednym i w drugim wypadku zaś świadectwa przywozowe zapobiegałyby całkowicie działaniu ceł przywozowych w kierunku powiększania wahań cen. Rzecz jasna, że realny wpływ świadectw przywozowych w zastosowaniu praktycznem nie zawsze byłby tak jasnym i prostym, jak to wynika z rozumowania teoretycznego. Zachodzą bowiem poważne trudności w ustaleniu na początku roku gospodarczego, czy dany rok

da nam w ostatecznym bilansie nadwyżkę, czy niedobór zbożowy, gdyż zarówno obliczenia zbiorów są i u nas, jak i w innych krajach zresztą, dalekie od bezwzględnej ścisłości, jak i rozmiary spożycia zależą od całego szeregu czynników, których z góry przewidzieć nie można. W każdym jednak razie przy wprowadzeniu świadectw przywozowych oddziaływałyby one w pewnym stopniu w sposób, jaki powyżej staraliśmy się wyjaśnić.

Rozważając zagadnienie świadectw przywozowych, trzeba dać jeszcze odpowiedź na pytanie, czy świadectwa przywozowe, uzyskiwane przy eksporcie, miałyby zwalniać od cła tylko zboża, czy też, podobnie, jak to w pewnych okresach miało miejsce w Niemczech, i inne towary oraz, czy świadectwa przywozowe, uzyskane na podstawie wywozu pewnego określonego rodzaju zboża, zwalniałyby od cła przy przywozie tylko ten sam rodzaj zboża, czy też i inne rodzaje zbóż.

Gdyby świadectwa przywozowe zwalniały od cła nietylko importowane zboża, ale również i inne towary, to w takim razie zdarzaćby się mogło, że cała ilość uzyskanych przez eksporterów świadectw byłaby zużyta na import tych innych towarów, a co za tem idzie, dodatni wpływ świadectw przywozowych na kształtowanie się cen wewnętrznych zboża byłby zupełnie stracony. Stąd też na pierwsze pytanie należy dać odpowiedź, że świadectwa przywozowe mogą zwalniać od cła jedynie import zbóż.

Co się tyczy drugiego pytania, to zwrócić uwagę należy, że stosunki u nas układają się i będą się zapewne układały przez czas dłuższy w ten sposób, że będziemy mieli stałe nadwyżki jęczmienia, często nadwyżki żyta, a natomiast prawie zawsze niedobór pszenicy. Świadectwa przywozowe, uzyskiwane przy eksporcie jęczmienia i żyta, byłyby używane nieraz dla zniwelowania działania ceł ochronnych na ceny pszenicy. Dawałoby to ujemne wyniki, gdyż prowadziłoby do obniżenia cen pszenicy na rzecz jęczmienia, a w pewnym stopniu żyta. Wobec tego przyjąć należy zasadę, że świadectwa przywozowe, uzyskiwane przy eksporcie pewnego rodzaju zboża, zwalniałyby od cła import tego samego rodzaju zboża. Ponadto, wobec tego, że obroty jęczmieniem i owsem w handlu zagranicznym są jednostronne, jak to ma miejsce przy jęczmieniu, lub też niewielkie, jak przy owsie, możnaby ograniczyć system świadectw przywozowych jedynie do zbóż chlebowych, t. j. do pszenicy i żyta. Ze względu na interesy przemysłu młynarskiego, które w danym wypadku na uwzględnienie zasługują, należałoby rozciągnąć moc świadectw przywozowych w pewnym stopniu na mąkę żytnią i pszenną, a mianowicie w ten sposób, aby eksporter otrzymywał świadectwo przywozowe przy wywozie zarówno ziarna, jak i mąki. Odwrotnie jednak, jak przy imporcie, świadectwo przywozowe znosiłoby cło tylko na zboże, a nie na mąkę.

Należy jeszcze podnieść, że system świadectw przywozowych pozwoliłby na należyte wyzyskanie korzyści, wypływających z faktu, że okręgami, posiadającemi największe nadwyżki zboża, są właśnie nasze prowincje zachodnie, położone pod względem komunikacyjnym najdogodniej w stosunku do północnych i zachodnich europejskich rynków zbytu. Przy wprowadzeniu systemu świadectw przywozowych konjunktury handlowe układałyby się nieraz w taki sposób, że byłoby korzystniej wywozić zboże z naszych prowincyj zachodnich zagranicę na zachód lub północ, zamiast kierować je, jak to ma dzisiaj miejsce, na wschód do Warszawy, Łodzi i Zagłębia Węglowego, a nawet Małopolski, pokrywając natomiast potrzeby aprowizacyjne tych ośrodków zbożem importowanem z Rumunji i Rosji.

Wszystkie przytoczone powyżej argumenty przemawiają, jak się wydaje, za tem, że system świadectw przywozowych stanowiłby dodatnią i pożądaną korekturę i uzupełnienie niezbędnej dla naszego rolnictwa ochrony celnej zbóż.

Jerzy Gościcki.

Prowizorjum drzewne z Niemcami.

Podpisany w dniu 30 listopada r. z. układ polsko-niemiecki w sprawie drzewnej spotkał się z krytyką, zwłaszcza na łamach pracy niefachowej. Aby wyjaśnić istotną treść zawartego układu, musimy zdać sobie sprawę z konjunktury drzewnej w Polsce w latach ostatnich. Przeglądając notowania cen drzewa oraz statystykę handlu zagranicznego, stwierdzić możemy łatwo, że dominują u nas od 1924 roku w obrocie drzewnym następujące zjawiska: 1) nadmiar surowca na rynku i wzrost jego eksportu, 2) stały wzrost cen drzewa, 3) zwiększający się nienormalnie wywóz drewna okrągłego na niekorzyść wywozu materjałów tartych.

1. Nadmiar surowca na rynku spowodowany jest w pierwszym rzędzie przez układy serwitutowe; następnie wyrąbano wiele poza normalną produkcją lasów wskutek klęsk żywiołowych, wskutek ciężarów podatkowych w epoce kryzysu gospodarczego, wskutek parcelacji i t. d.

W przyszłości wyręby nadzwyczajne powiny ulec zmniejszeniu zarówno przy poprawie ogólnej sytuacji gospodarczej, jak również wobec unormowania przepisów leśno-ochronnych.

2. Wzrost cen drzewa obserwujemy od lat kilku: drzewo użytkowe kosztowało przeciętnie w 1924 r. 17,67 franków złotych, w 1925 — 13,93 franków złotych, w 1927 — 23,46 franków złotych; wzrost cen drzewa załamał się jedynie czasowo w okresie 1925/26, a przyczyną jego było, prócz dewaluacji, również zaostrzenie wojny celnej z Niem-

cami i pewne zawahania się światowej konjunktury drzewnej w tym czasie.

Jednak nawet ceny roku 1927 były niższe, niż ceny przedwojenne. Wskaźnik złoty dla drzewa budulcowego wynosił w 1927 r. 95, dla opału zaledwie 70, podczas gdy ceny innych produktów wybitnie przekroczyły 100. Wreszcie zauważyć się dawał w ostatnich latach znacznie większy wzrost cen drzewa okrągłego, niż tartego.

3. Analizując pozycje eksportu drzewnego, stwierdzić możemy nie tylko jego wzrost, ale również zwiększający się w eksporcie udział drewna okrągłego.

Po przeliczeniu drewna tartego na okrągłe (patrz broszura inż. S. Kruka „Problem drzewny w Polsce“) wywieźliśmy:

w r. 1920	140.006 m^3	w r. 1924	5 507.731 m^3
„ „ 1921	1.084.706 „	„ „ 1925	7 891 814 „
„ „ 1922	4.007.455 „	„ „ 1926	9 455 710 „
„ „ 1923	5.072.313 „	w I półr. 1927	5.865.497 „

Udział zaś drewna okrągłego w eksporcie w m^3 wynosił:

w r. 1924	21,8 %	w r. 1926	45,0 %
„ „ 1925	39,8 %	w I półr. 1927	49,0 %

Nadmiar surowca drzewnego, szukając rynków zbytu, natrafił na trudności u największego odbiorcy — u Niemiec.

Jednym z zarządzeń wojny celnej polsko-niemieckiej były stosowane przez Niemcy cła prohibicyjne na polskie materjały tarte. Ponieważ zaś w tym samym czasie rozwijający się ruch budowlany spowodował wysokie ceny na drzewo w Niemczech, polski eksport zorjentował się wyraźnie w kierunku wywozu do Niemiec drzewa okrągłego.

To było istotną przyczyną wzrostu naszego eksportu surowca na niekorzyść materjałów obrobionych. Ten stan rzeczy wytworzył sytuację groźną dla polskiego przemysłu drzewnego, który zaczął domagać się zarządzeń ochronnych. Zarządzenia te mogły iść albo drogą wprowadzenia przez Polskę ceł prohibicyjnych na eksport surowca do Niemiec, albo drogą układu prowizorycznego. Wybrano te drugą drogę, i wyrazem jej jest podpisane w dniu 30/XI r. z. prowizorjum. Na zasadzie tego układu, obowiązującego od 1/XII. 1927 do 30/XI. 1928 r., Niemcy przyznają Polsce kontyngent przywozowy dla drzewa tartego (poz. 76 niemieckiej taryfy celnej) w wysokości 1.250.000 m^3, dla którego obecne cło w wysokości 1 marki niemieckiej od centnara podwójnego nie zostanie podwyższone; Polska natomiast zobowiązuje się dla kłód i dłużyc (pozycja 228 punkt 2 *a* i *b* i punkt 3 polskiej taryfy celnej) przy wywozie do Niemiec ustalić cła wywozowe w wysokości następującej: kłody i dłużyce za 100 klg. a) kłody i dłużyce iglaste 0,40 zł.,

b) kłody i dłużyce liściaste z wyjątkiem drewna bukowego, osikowego i olchowego 0,20 zł., c) osika nieobrobiona 1,50 zł. Na poczet kontyngentu drewna tartego nie zalicza się drewna, przewożonego jedynie przez Polskę albo Niemcy.

Układ ten, normujący nasz eksport do Niemiec, wpłynie niewątpliwie również na unormowanie stosunku ceny surowca do ceny materjałów tartych.

Głosy krytyki niektórych pism codziennych atakują układ powyższy, jakoby miał on spowodować znaczną zwyżkę cen drzewa. Pomijając już całą argumentację „polityki konsumenta“ czy „polityki przedsiębiorcy budowlanego“ stwierdzić należy, że wzrostu cen drzewa od czasu układu nie obserwujemy, przeciwnie ceny stabilizują się raczej na poziomie listopadowym. Natomiast w prasie fachowej wysuwane są inne, poważne zastrzeżenia co do zawartego prowizorjum: a więc podnosi się słusznie, że nie udało się przeprowadzić wzajemności w zasadzie kontyngentów: Polska pozwala na wolny wywóz drewna okrągłego, podczas gdy Niemcy dają jedynie kontyngent wwozu drewna tartego. Następnie wysuwana jest obawa, czy ilość 1.250.000 m^3 będzie dla Polski wystarczająca i czy wobec wybitnie lepszej konjunktury na eksport do Niemiec, niż np. do Anglji, kontyngent ten nie będzie pokryty całkowicie przez przemysł naszych ziem zachodnich na szkodę dla przemysłu dzielnic, bardziej oddalonych od granicy. Poza tem zarzuca się układowi, że nie uregulował on kwestji wwozu do Niemiec naszych dykt i fornierów, pozostawiając jedynie Polsce swobodę postępowania co do wywozu kłód olszowych.

Wreszcie nierównomierność występuje w opłatach celnych: polska opłata wywozowa wynosi 40 gr. od 1 q drewna okrągłego, podczas gdy niemiecka wwozowa — 1 mk. niem., t. j. 2,13 zł., od 1 q materjałów tartych. Przy normalnym stosunku surowca do materjałów tartych 1 : 3, cło niemieckie wynosić powinno najwyżej 1,20 zł.

Powyższe zastrzeżenia o charakterze rzeczowym mogą być wskazówką, w jakim kierunku dążyć należy przy ostatecznem regulowaniu problematu drzewnego w układzie handlowym; zastrzeżenia te jednak w niczem nie zmieniają faktu, że zawarte prowizorjum jest dużym krokiem naprzód w unormowaniu stosunków naszego drzewnictwa: rozszerza bowiem rynek zbytu na produkty przemysłu tartacznego, bez obniżania ceny surowca, co zasadniczo leżeć powinno w interesie zarówno przemysłowca jak i producenta drzewa.

Dr. Witold Babiński.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

10. I. 1928 r. Posiedzenie Centralnej Komisji Pracy R. N. O. Z.
10. I. 1928 r. Narada w sprawie projektu rozporządzenia o scalaniu ubezpieczeń społecznych.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

12. I. 1928 r. Narada w sprawie rozporządzenia, dotyczącego niepodzielności drobnych gospodarstw.
12. I. 1928 r. Posiedzenie w sprawie ustalenia minimum obszaru rolnego gospodarstw gorzelniczych.
13. I. 1928 r. Narada w sprawie ceł zbożowych i konferencji polsko-niemieckiej.
13. I. 1928 r. Narada w sprawie projektu ustawy górniczej.
13. I. 1928 r. Posiedzenie w sprawie kredytu zastawowego dla rolnictwa.
13. I. 1928 r. Narada w sprawie zużycia kredytów gospodarczych z pożyczki amerykańskiej.
14. I. 1928 r. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.
14. I. 1928 r. Posiedzenie w sprawie Izb Rolniczych.

Konjunktury cen.

Masło, jaja.

Zniżkowa tendencja październikowa przerwana była dość znaczną zwyżką cen w listopadzie — która jednak na wszystkich rynkach europejskich nie utrzymała się już w grudniu. Przyczyną tych wahań jest z jednej strony spadek produkcji wskutek przejścia na paszę zimową i okres cielenia się krów (zwyżka), zniżka grudniowa zaś znajduje odzwierciadlenie we wzmożonej laktacji po wycieleniu.

TABLICA I.

Hurtowe ceny masła za 1 kg. w dolarach.

1927 Koniec miesiąca	Warszawa	Berlin			Londyn		Kopenhaga	Leenwarden
	polskie	I gat.	II gat.	III gat.	duńskie	syberyjskie	duńskie	holenderskie
Listopad	0,83	0,92	0,83	0,77	0,87—0,94	0,72—0,78	0,92	0,92
Grudzień	0,75	0,81	0,76	0,69	0,88—0,90	0,74—0,75	0,81	0,87

Również wykazuje zniżkę w m. grudniu masło I gatunku w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. Specjalnie jaskrawo spadek cen zaznaczył się w Polsce. Kraje o produkcji unormowanej wykazują stosunkowo zniżkę b. niewielką.

TABLICA II.

Ceny masła I-szej jakości w grudniu 1927 i 1926 r.

Koniec grudnia	Warszawa	Berlin	Londyn	Kopenhaga	Malmö	Tallin	Leenwarden	Medjolan	Oslo	Ryga
	za 1 kg zł.	za ½ kg mk.	1 cwts sh	za 1 kg k. d.	za 1 kg k. szw.	za 1 kg mk. e.	za 1 kg fl. h.	za 1 kg lir.	za 1 kg k. n.	za 1 kg łat.
rok 1926	7,60	1,85	1,80	3,06	2,85	2,72	2,17	19,00	3,80	4,10
rok 1927	6,30	1,70	1,77	3,02	2,80	2,60	2,15	16,00	3,80	3,90

Wwóz masła do Niemiec wykazuje dalszy wzrost, co potwierdza tezę naszą, wypowiedzianą w poprzedniem sprawozdaniu rynkowem.

TABLICA III.

Import masła do Niemiec.

Styczeń Październik	Ogółem q	Ogółem tys. Mk.	z Danji	z Holandji	z Łotwy	z Rosji	z Estonji	z Szwecji	z Finlandji	z Polski	z Polski: Zachód	z Polski: Wschód	z Polski: Górny Śląsk	z innych państw
			w % % ogólnego przywozu masła											
rok 1926	808,689	273,704	31,2	31,0	9,4	5,4	5,2	4,4	3,5	4,5	3,8	0,4	0,3	5,4
rok 1927	898,534	300,896	32,0	29,0	7,7	5,7	5,3	7,2	4,0	5,0	4,3	0,5	0,2	4,1

Udział poszczególnych państw w imporcie pozostaje ten sam. Zauważyć można dalszą tendencję Łotwy do kierowania produkcji swojej na rynek angielski z pominięciem gorzej płacących Niemiec.

Najpojemniejszy z rynków europejskich, rynek angielski, nie wykazuje większych zmian pod względem ilościowym.

TABLICA IV.

Import masła do Anglji.

Styczeń Październik	Ogółem q	Ogółem tyś. Ł	z Danji	z Nowej Zelandji	z Australji	z Argentyny	z Irlandji	z Rosji	z Finlandji	z Holandji	z Szwecji	z innych państw
			w % % ogólnego przewozu masła									
1926	2,491,243	41,541	32,6	19,6	11,8	8,0	8,6	5,1	3,2	2,9	2,6	5,6
1927	2,495,240	40,722	34,2	20,4	8,1	6,8	10,5	6,9	3,6	3,2	2,9	3,4

Spadek przywozu masła australijskiego i argentyńskiego trwa dalej, pokrywany przez wwóz krajów europejskich. Dość znaczną poprawę wykazuje Irlandja.

Eksport z Polski w porównaniu z okresem styczeń—listopad roku ubiegłego wykazuje wzrost o 27%, w stosunku zaś do miesięcy styczeń—sierpień utrzymuje się na tym samym poziomie.

TABLICA V.

Eksport masła z Polski.

Styczeń Listopad	Ogółem		do Niemiec	do Austrji	do Belgji	do Czechosłowacji	do innych państw
	q	tyś. zł w złocie	w %% ogólnego wywozu masła				
r. 1926	53,984	22,911	76	14	6	3	1
r. 1927	68,834	36,682	78	8	11	1	2

Linja wywozu, zaznaczona w sprawozdaniu poprzedniem — trwa niezmiennie, wykazując spadek eksportu do Austrji i Czechosłowacji na rzecz Anglji.

Rynek jajczarski wykazuje dalszy wzrost cen, charakterystyczny dla okresu zimowego — specjalnie na rynkach krajowych (Małopolska).

TABLICA VI.

Hurtowe ceny jaj za 1440 sztuk w dolarach.

1927 Koniec miesiąca	Małopolska Wschodnia	Berlin		Londyn			Kopenhaga	Roermond
	Towar przesortowany, świeży, franco granica	„Extra-Grosse" I.	„Normale" III.	duńskie 18 lbs	holenderskie brunatne	polskie niebieskie	duńskie 18 lbs	holenderski brunatne
Listopad . .	40	78,70—82,10	44,50—51,30	84,80	64,30—81,80	36,50—38,00	71,90	66,40—72,10
Grudzień . .	45	78,70—83,80	44,50—53,00	78,90	—	36,50—39,50	69,20	58,90—65,20

Porównanie cen grudniowych z roku 1926 i 1927 potwierdza przewidywania nasze dalszej zwyżki — pomimo zwiększającej się produkcji.

TABLICA VII.

Hurtowe ceny jaj w grudniu 1926 i 1927 r.

Koniec grudnia	Berlin	Wiedeń	Londyn	Kopenhaga	Roczmond	Małopolska Wschodnia
	(Normale) za 1 szt. pf.	(Normale) za 1 szt: gr:	(Duńskie 18 lbs) za 120 szt: sz/d	Za 1 kg kr: d:	(I-a) za 100 szt: fl: h:	Za 1440 szt: zł:
rok 1926	11.5—14,5	17,0—21,0	24/0	2,30	9,00—11,89	270;00
rok 1927	13,0—15,5	217,5—22,5	28/0	2.60	10,20—11,30	379,50

Nieunormowane stosunki z Rzeszą Niemiecką znajdują odbicie w zmniejszonym wywozie jaj z Polski, której miejsce zajmuje w r. bieżącym Rosja Sowiecka.

TABLICA VIII.

Import jaj do Niemiec.

Styczeń Październik	Ogółem tys: szt:	Ogółem tys: Mk:	Z Holandji	Z Polski Wsch:	Z Polski Zach:	Z Polski Górny Śląsk	z Jugosławji	z Włoch	z Rosji	z Danji	z Węgier	z Bułgarji	z Innych państw
rok 1926	2,061,204	192,539	22,1	12,2	15,5 2,9	0,4	9,4	8,6	9,7	7,6	5,6	6,2	15,3
rok 1927	2,368,764	229,539	23,7	8,7	10,8 1,9	0,2	6,0	5,2	18,7	7,7	4,5	6,8	16,6

Rynek angielski w stosunku do 1926 r. wzmógł przywóz jaj o 10,3%.

TABLICA IX.

Import jaj do Anglji.

Styczeń Październik	Ogółem tys. szt:	Ogółem tys: Ł	z Irlandji	z Danji	z Polski	z Holandji	z Innych państw
			w procen ach ogolnego przywozu				
rok 1926 — — — —	2,241,406	12,275	22,7	25,5	12,8	9.0	30.9
roku 1927 — — —	2,472,704	12.686	23,1	23,0	15,6	9.8	28.5

Zauważyć się daje w grupie „państw innych" wzrost udziału Rosji, dążącej do podniesienia produkcji i poprawy warunków handlowo-organizacyjno-transportowych dla jaj wewnątrz swego kraju.

Wywóz z Polski wykazuje ilościowy wzrost o 14%, pod względem zaś wartości o 29%. Niewątpliwie pomyślne to zjawisko wywołane jest większą pieczołowitością eksporterów naszych w kierunku segregowania i opakowania wysyłanych jaj. Opracowywana przez rząd ustawa standaryzacyjna nietylko utrwali ten stan rzeczy, ale z całą pewnością przyczyni się do jeszcze wydatniejszej zwyżki cen.

TABLICA X.

Eksport jaj z Polski.

Styczeń Listopad	Ogolem q	Ogolem tyś. zł.	do Niemiec	do Anglji	do Austrji	do Czechosłowacji	do Innxch państw
			w %% ogolnego wywozu jaj				
r. 1926	564,639	126,867	70	14	9	4	1
r. 1927	643,514	163,873	56	19	15	4	6

W kierunku naszego wywozu w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym nie zaszły zmiany, coraz wyraźniej zaznacza się tendencja skierowania eksportu na rynek angielski. *Tadeusz Fijałkowski.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym, t. j. od dn. 23 ub. m. do dnia 7 b. m. na giełdzie dewizowej obroty nadal były niewielkie, zapotrzebowanie pokrywane było przez Bank Polski przy współudziale banków prywatnych. Ultimo grudniowe przeszło naogół spokojnie i bez żadnych wstrząsów. Z dewiz notowano New York bez zmian po kursie 8.90, Londyn na początku omawianego czasokresu notowany po kursie 43.53 spadł, i na giełdzie z dn. 7 b. m. zanotowano tranzakcję po kursie 43.44, Szwajcarję notowano w granicach 172.40—171.85. Włochy 47.07—47.20. W obrotach międzybankowych Gdańsk notowany po 174.10 spadł do 173.75, a Berlin notowany po 213.13 spadł do 212.30.

Za dolara w prywatnych obrotach płacono 8.88½, zaś Bank Polski płacił nadal utrzymane kursy, t. zn. za przekazy 8.88 a 8.85 za dolary gotówkowe (w odcinkach grubszych) — za drobne sztuki 8.84. Giełda oficjalna notowała dolary gotówkowe w granicach 8.88½—8.88. Złotem notowanem w granicach 4.68—4.66¾ nie dokonywano żadnych większych tranzakcyj.

Stan rachunków Banku Polskiego na 31 ub. m. w porównaniu ze stanem na 30-go listopada 1927 r. wykazuje zwiększenie się rezerwy Banku w kruszcu, dewizach i walutach o 45.7 milj. zł.; rezerwa ta 31 grudnia wynosiła 1.207,4 milj. Portfel wekslowy 31 ub. m. wynosił 456 milj., zwiększył się więc w ciągu miesiąca o sumę 25,1 milj.

Obieg biletów bankowych wzrósł w grudniu o 63.13 milj. i wynosił 1.003.027.690 złotych.

W rubryce „natychmiast płatne zobowiązania“ już w stanie rachunków Banku Polskiego podanym na 20 grudnia znikła pozycja rachunku wymiany biletów państwowych, pozycja zaś „rachunek państwowego funduszu kredytowego“, wynosząca 141.342.480 zł., zmniejszyła się 20 ub. m. do 139.749.464 zł., a 31 grudnia wynosiła już tylko 123.694.857 zł., czyli że łącznie rachunek państwowego funduszu kredytowego zmniejszył się o 17.647 tys. zł., za którą to sumę Bank Polski zakupił listy zastawne instytucyj kredytu długoterminowego.

Na giełdzie papierów o stałem oprocentowaniu od dn. 23 ub. m. do dn. 6 b. m. zwyżkowały nieco 8% listy zastawne złotowe Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie, osiągając kurs 83.50. 8% listy zast. Banku Gosp. Kraj. oraz 8% obligacje komun. tegoż banku utrzymały się bez wahań na poziomie 92.5% ich wartości nom., zaś 8% listy zast. Państw. Banku Rolnego na poziomie 93%. 8% listy zast. Tow. Kred. Ziemskiego we Lwowie giełda warszawska zanotowała po kursie 92.

Na giełdzie poznańskiej 8% dolarowe listy zast. Poznańskiego Ziemstwa Kred. utrzymały się bez zmiany na poziomie 92.75% swej wartości nominalnej.

B. Podatki:

W sprawie regulacji zaległości w podatkach gruntowych. (Okólnik Min. Skarbu z dn. 28. XII. 1927 r. Nr. 9405/I.) Celem umożliwienia spłaty zaległości podatku gruntowego właścicielom gospodarstw rolnych, którzy w latach gospodarczych 1925/26 i 1926/27 ponieśli znaczniejsze klęski elementarne, wyrażające się conajmniej w 40%

ubytku w zbiorach rolnych i z tego tytułu uzyskali odroczenie płatności podatku gruntowego, przypadającego za wspomniane lata do października 1927 r., Ministerstwo Skarbu upoważniło Naczelników Urzędów Skarbowych do udzielania — na indywidualne podania płatników — odroczeń płatności tych zaległości do dnia 1 października 1928 r. pod warunkiem natychmiastowego uiszczenia jesiennej raty roku bież. (o ile dotychczas nie została jeszcze wpłacona) oraz wpłacenia do dnia 15 marca 1928 r., oprócz bieżącej wiosennej raty podatku gruntowego, jeszcze na poczet zaległości kwoty, równającej się conajmniej 100% tejże raty.

10% dodatek do podatków bezpośrednich i pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jako też od wpłacanych, względnie przymusowo ściąganych zaległości, będzie pobierany na cele równowagi budżetowej w okresie od 1 b. m. do 31. III. 1929 r. na mocy rozporządzenia Prezydenta z dn. 19. XII. r. z.

Nadzwyczajny dodatek nie będzie pobierany od podatku dochodowego od uposażeń służbowych, podatku od lokali i placów niezabudowanych, opłat celnych, jak również dodatków samorządowych, podatku majątkowego i daniny lasowej.

C. Ustawodawstwo:

Reforma rolna. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 26. XII. 1927 r. obowiązek parcelacyjny może być uznany za wypełniony, o ile właściciel zamieszczonej w wykazie imiennym na 1927 r. nieruchomości ziemskiej dobrowolnie i we właściwym czasie rozparceluje lub sprzeda Państwowemu Bankowi Rolnemu obszar nie mniejszy od wskazanego w tym wykazie. Uznanie obowiązku za wypełniony zwalnia właściciela od skutków, wynikających z ustawy o reformie rolnej. O tem decyduje Minister Reform Rolnych według swobodnego uznania.

Zgodnie z rozp. Prezydenta z dn. 19. XII. r. z. plan parcelacyjny będzie ogłaszany w początku każdego roku, nie później jednak niż w dniu 15 lutego. Wykonywanie parcelacji na poczet tego planu trwać może najdłużej do 1 stycznia tego roku, dla którego plan ten został ogłoszony.

Zagospodarowanie lasów. Nieporozumienia, wynikające na tle interpretacji ustępu 1, art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. VI. 1927 r. o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa, skłoniły Ministerstwo Rolnictwa do ogłoszenia następujących wyjaśnień:

Jeżeli właściciel lasu przedstawił władzy do zatwierdzenia projekt planu urządzenia gospodarstwa leśnego (programu gospodarczego) (art. 8 i 9) lub też projekt zmian, wzgl. uzupełnień do istniejącego już planu (programu) (ort. 12) i w ciągu dwóch miesięcy od dnia przedstawienia go właściwej do zatwierdzenia władzy, ani nie otrzymał decyzji co do jego zatwierdzenia, ani też nie został przez władzę powiadomiony, w jakim zakresie może podjąć zamierzone czynności, ani wreszcie, nie zwracając mu przedstawionego planu (programu, uzupełnień), nie zażądała władza od niego wprowadzenia zmian lub uzupełnień (ustęp 2, art. 10), wtedy właściciel po upływie tych dwóch miesięcy ma prawo **podjąć w całości** czynności gospodarcze, zamierzone w planie (programie, uzupełnieniach), a czyności te nie są nieprawnemi w rozumieniu rozporządzenia i władza nie jest uprawniona do wstrzymania podjętych przez właściciela czynności gospodarczych (np. wyrębu). Jeżeli natomiast władza po upływie 2 miesięcy projekt planu (programu, uzupełnień) nie zatwierdzi lub go wprawdzie zatwierdzi, lecz nie w tej formie, w jakiej został przedstawiony, właściciel lasu obowiązany jest po zawiadomieniu go o tem zastosować się do wydanego orzeczenia władzy.

Uprawnienia władzy i obowiązki właściciela ilustruje następujący przykład:

Właściciel lasu przedstawił Urzędowi Wojewódzkiemu do zatwierdzenia projekt planu urządzenia gospodarstwa leśnego w dniu 1. VIII. Termin dwumiesięczny, przewidziany w ustępie 1 art. 11 upływa zatem 1. X. Władza ma następujące możliwości:

1) Władza zatwierdza plan (ze zmianami czy bez zmian) i zawiadamia o tem właściciela przed 1. X., wtedy właściciel wykonywa przewidywane w zatwierdzonym planie czynności gospodarcze.

2) Władza nie zatwierdza planu i zawiadamia o tem właściciela przed 1. X. — wtedy właścicielowi nie wolno podjąć żadnych czynności gospodarczych (eksploatacji), przewidzianych w planie, który nie uzyskał zatwierdzenia.

3) Władza przed 1. X. zwraca plan właścicielowi w celu dokonania uzupełnień (art. 10) — wtedy właściciel nie może podjąć żadnych czynności gospodarczych, przewidzianych w zwróconym mu planie, musi po dokonaniu poprawek plan powtórnie przedstawić i od dnia ponownego przedstawienia planu zaczyna się na nowo bieg dwumiesięcznego terminu (ustęp 1 art. 11) z wszelkiemi wynikającemi stąd następstwami.

4) Władza przed 1. X. zawiadamia właściciela, że, nie zatwierdzając narazie planu, wskazuje mu zakres (np. wyrąb 50% etatu rocznego), w którym wolno mu podjąć zamierzone w planie czynności — wtedy właściciel musi się zastosować do wskazania władzy, a wyręby dokonane z przekroczeniem wskazanego mu zakresu są nieprawne i karalne na zasadzie art. 42, względnie 43.

5) Władza nie wyda żadnego z zarządzeń od 1—4 przed 1. X. — wtedy właściciel ma prawo podjąć w całości czynności gospodarcze zamierzone w planie. Czynności te są legalne i nie podlegają karze. Władza nie ma prawa ich wstrzymać. Jeżeli np. właściciel przewidział w planie wyrąb jednorazowy całego pięciolecia, ma on prawo go tylko rozpocząć (podjąć jak mówi ustęp 1 art. 11), a więc nie może go dokończyć, jeżeli otrzyma zawiadomienie o niezatwierdzeniu planu lub zatwierdzeniu go nie w tej formie, jak został przedstawiony. Otrzymawszy takie zawiadomienie, właściciel musi wstrzymać te podjęte już czynności, które są sprzeczne z zatwierdzonym lub niezatwierdzonym wogóle już planem. Jeżeli więc właściciel, przewidziawszy w przedstawionym planie jednorazowy wyrąb pierwszego pięciolecia, nie otrzymał w ciągu 2 miesięcy żadnego z zarządzeń, wymienionych w pkt. 1—4 i wskutek tego przystąpił do wyrębu całego pięciolecia i dokonał go zanim otrzymał zawiadomienia, że plan nie został zatwierdzony, lub został zatwierdzony lecz bez zezwolenia na jednorazowy wyrąb pięciolecia, — wtedy dokonany już wyrąb nawet całego pięciolecia jest legalny i karze nie podlega. Jeżeli natomiast w powyższym przykładzie właściciel przed otrzymaniem zawiadomienia o zatwierdzeniu planu bez zezwolenia na pięciolecie, wzgl. o niezatwierdzeniu planu wogóle zdążył wyrąbać dopiero pierwsze 2 etaty roczne, nie ma on już prawa dokończyć wyrębu reszty pięciolecia jednorazowo lecz tylko w terminach przewidzianych w planie, wzgl. wogóle nie wolno mu eksploatować lasu, jeżeli plan nie został zatwierdzony, a musi wtedy przedstawić nowy plan, uwzględniając oczywiście wyrąb poprzedni.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Statystykę zmian własności i obciążeń hipotecznych normuje rozp. Rady Min. z dn. 18. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 113, poz. 956).

Grunty na poczet wykonania wykazu imiennego na 1927 r. zalicza rozp. Rady Min. z dn. 6. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 113, poz. 961).

Jednolity tekst statutu Banku Polskiego podaje obwieszczenie Min. Sk. z dn. 28. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 113, poz. 966).

Likwidację stosunków z weksli normuje rozp. Prezydenta z dn. 14. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 114, poz. 968).

Pobór 10% dodatku do podatków zarządza rozp. Prezydenta z dn. 19. XII. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 972).

Terminy ogłaszania i wykonania planów parcelacyjnych podaje rozp. Prezydenta z dn. 19. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 114, poz. 973).

Ulgi dla dłużników Wileńskiego Banku Ziemskiego przewiduje rozp. Prezydenta z dn. 19. XII. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 974).

Termin wejścia w życie rozp. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych ustala na 1. IV. r. b. rozp. Prezydenta z dn. 19. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 114, poz. 975).

Cenę monopolową za spirytus w kampanji 1927/28 r. normuje rozp. Rady Min. z dn. 6. XII. 1927 r. (D. U. R. P. 114, poz. 976).

Okręgowe urzędy ziemskie w Stanisławowie i Tarnopolu powołuje rozp. Rady Min. 6. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 114, poz. 977).

Sprzedaż soli do celów przemysłowych reguluje rozp. Min. Sk. z dn. 25 XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 114, poz. 978).

O cłach maksymalnych ogłoszono rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 21. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 114, poz. 979).

Ubezpieczenie budowli od ognia na terenie m. st. Warszawy normuje rozp. Prezydenta z dn. 17. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 116, poz. 987).

Taryfę celną częściowo zmienia rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 9. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 116, poz. 988).

Cło wywozowe od buraków cukrowych ustanawia rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dn. 9. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 116, poz. 989).

Termin przedawnienia rent i rat rentowych na terenie b. dzielnicy pruskiej przedłuża rozp. Prezydenta z dn. 28. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 117, poz. 999).

Zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej przedłuża rozp. Rady Min. z dn. 21. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 117, poz. 1002).

Ulgi celne na statki wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 22. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 117, poz. 1009).

Prawo prasowe zmienia rozp. Prezydenta z dn. 28. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 118, poz. 1010).

Cła wywozowe na drewno surowe wprowadza rozp. Min.: Sk. Prz. i H. oraz Roln. z dn. 22. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 118, poz. 1018).

Bezpośrednią komunikację towarową między Polską a Czechosłowacją, Austrją, Węgrami, Włochami, Szwajcarją, Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz Rumunją normuje rozp. Min. Kom. z dn. 27. XII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 118, poz. 1020).

D. Polityka handlowa:

Cła maksymalne. Rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 21 z. m. odracza wyznaczony na dzień 26. XII. 1927 r. termin wejścia w życie rozporządzenia z dn. 11. VIII. 1927 r. o cłach maksymalnych do dnia 1. II. r. b.

Cło wywozowe od buraków cukrowych ustanawia w wysokości 2 zł. od 100 kg. rozporządzenie Min.: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 9 z. m.

Od buraków cukrowych załadowanych na obszarze celnym Rzplitej na wagon do wywozu zagranicę najpóźniej w dniu 28 z. m., cło wywozowe nie będzie pobierane w ciągu dni 20 po dniu wejściu w życie tego rozporządzenia t. j. po 29 grudnia r. z.

Zakaz przywozu pszenicy oraz mąki pszennej do obszaru celnego Polski jest przedłużony do 29 lutego r. b. na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 21 z. m.

Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu może zwolnić od tego zakazu pewne ilości pszenicy i mąki pszennej.

E. Przemysł rolny:

Monopolowe ceny nabycia spirytusu. W Dzienniku Ustaw z dn. 23 z. m. (Nr. 114, poz. 976) ogłoszone zostały podstawowe ceny monopolowe za spirytus z kampanji bie-

żącej. Ceny te za hektolitr spirytusu 100° z gorzelń rolniczych ustalone zostały w wysokości następującej:

dla województwa	warszawskiego . . .	96,— zł.
„ „	łódzkiego	104,— „
„ „	kieleckiego	96,— „
„ „	lubelskiego	98,— „
„ „	białostockiego . . .	92,— „
„ „	wileńskiego . . .	104,50 „
„ „	nowogródzkiego . .	96,50 „
„ „	poleskiego	91,— „
„ „	wołyńskiego . . .	89,— „
„ „	poznańskiego . . .	96,— „
„ „	pomorskiego . . .	99,— „
„ „	krakowskiego . . .	104,50 „
„ „	lwowskiego . . .	98,— „
„ „	stanisławowskiego . .	96,— „
„ „	tarnopolskiego . . .	92,50 „
„ „	śląskiego	113,— „

Za spirytus nabywany w granicach kontyngentowych z gorzelń drożdżowych D. P. M. S. płacić będzie w bieżącej kampanji 47,35 oraz z pozostałych gorzelń przemysłowych: a) zużytkowujących cały wywar — 76,98 i b) niezużytkowujących całego wywaru — 67,65 złotych za hektolitr spirytusu 100°.

F. Varia:

Samoistne oddziały weterynarji w urzędach wojewódzkich. Minister Rolnictwa wydał pismo okólne w sprawie utworzenia samoistnych oddziałów weterynarji w kilku urzędach wojewódzkich. Zmiana ta zostaje wprowadzona, ponieważ dotychczasowa organizacja państwowej służby weterynaryjnej w urzędach wojewódzkich, a mianowicie załatwianie spraw weterynaryjnych w Wydziałach Rolnictwa i Weterynarji, obejmujących swą działalnością również inne sprawy z zakresu działania Min. Roln., spotyka się częstokroć z poważnemi zarzutami. Wobec powyższego mają być utworzone, za zgodą p. Ministra Spraw Wewnętrznych, tytułem próby samoistne oddziały weterynarji w urzędach wojewódzkich: kieleckim, warszawskim, nowogródzkim, krakowskim i lwowskim.

W tym celu właściwi pp. wojewodowie otrzymali polecenia:

a) aby z zakresu działania Wydziału Rolnictwa i Weterynarji wyłączone zostały sprawy weterynaryjne, a do załatwiania tych spraw utworzony został „samoistny oddział weterynarji" pod kierunkiem inspektora weterynaryjnego, podległego bezpośrednio p. wojewodzie lub wice-wojewodzie, oraz

b) aby w związku z powyższą zmianą dotychczasowa nazwa „Wydział Rolnictwa i Weterynarji" zastąpiona została nazwą „Wydział Rolnictwa".

Kronika zagraniczna.

Światowa produkcja ziemniaków. Wydawnictwo Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie „Annuaire international de statistique agricole" daje następujące zestawienie światowej produkcji ziemniaków w r. 1925:

Ziemniaki	Powierzchnia zasiewu w 1000 ha	Produkcja w 1000 q.	Plon w q.	Ziemniaki	Powierzchnia zasiewu w 1000 ha	Produkcja w 1000 q.	Plon w q.
Półkula północna				**Półkula południowa**			
Europa (bez Z. S. S. R.	10.373	1293017	124.7	Ameryka	189	12669	64.4
Ameryka	1.483	107991	72.8	Azja	18	707	39.3
Azja	178	13669	76.8	Afryka	55	2516	45.7
Afryka	20	780	39.0	Oceanja	69	5253	76.1
Z.S.S.R.(terytorja europejskie i azjatyckie)	4.548	440708	96.9	Razem półkula południowa	331	20645	63.4
Razem półkula północna	16.602	1856165	111.8	Ogółem obie półkule	16.933	1876810	110.8

Statystyka powyższa nie obejmuje Kolumbji, Costa Rica, Meksyku, Newfoundland, Palestyny, Syrji, Erytrei, wysp Hawajskich i Peru. Zdaniem wydawnictwa M. I. R., maksymalna produkcja światowa ziemniaków nie przekracza dwóch miljardów kwintali.

Jak widzimy z zestawienia, olbrzymia część produkcji ziemniaków, to przeszło 90%, przypada na półkulę północną, a 86% do 87% na Europę łącznie z Rosją. Z krajów pozaeuropejskich w większych nieco rozmiarach produkują tę roślinę jedynie Stany Zjednoczone (w r. 1925 — 88.697 tys. q) i Kanada (19.223 tys. q).

Przeciętna powierzchnia zasiewu, produkcja i plon ziemniaków w krajach europejskich w ciągu pięciolecia 1921—1925 przedstawia się, jak następuje (pomija się tu kraje o pow. zasiewu poniżej 50.000 ha):

Ziemniaki	Powierzchnia zasiewu 1000 ha	Produkcja w 1000 q.	Plon w q.	Ziemniaki	Powierzchnia zasiewu w 1000 ha	Produkcja w 1000 q.	Plon w q.
Z.S.S.R.(ter.europ.i azj.)	5.045	487.547	92 7	Holandja	174	29.947	172.1
Niemcy	2.733	355.021	130.0	Rumunja	171	14.772	86.6
Polska	2.230	265 371	114.5	Austrja	164	16.350	100,0
Francja	1 460	122,840	84,1	Belgja	164	29.335	180,0
Czechosłowacja . .	639	67.271	105.3	Irlandja	160	15.367	114,7
Włochy	340	17.982	50,3	Szwecja	157	17.681	112,6
W.Brytan. i Irland półn.	329	51.815	157,5	Litwa	156	17.170	109,4
Hiszpanja	317	26.695	84,2	Danja	77	11.994	155.9
Węgry	259	15.495	60,0	Łotwa	72	6.707	93,1
Jugosławja	217	9.941	46,0	Estonja	70	7.014	100,0

Różnice plonów na niekorzyść krajów południowych tłumaczyć należy między innemi znaczną konsumcją wewnętrzną, a częściowo i wywozem ziemniaków młodych, oraz brakiem produkcji ziemniaków przemysłowych w tych krajach. Statystyka M. I. R. rozróżnia jedynie ziemniaki przemysłowe i konsumcyjne w Holandji: podczas gdy plon pierwszych wyniósł w państwie tem w r. 1925 — 254,3 q z ha, plon drugich wyraził się liczbą 167,5 q z ha.

Łotwa.

Udział rolnictwa w wywozie łotewskim wzrasta z roku na rok. Wprawdzie rozwija się równorzędnie i przemysł, jednak służy on przeważnie dla zaspokojenia po-

trzeb krajowych, podczas gdy eksport produktów przemysłowych wchodził w grę jedynie minimalnie.

Rolę rolnictwa w eksporcie łotewskim zobrazują poniższe tablice:

	Produkty rolnicze	Produk. przemysł.	Drzewo
1923	41,8 %	7.5 %	38,1 %
1924	48,0 %	10,8 %	44,7 %
1925	55.2 %	14,6 %	26,0 %
1926	55,7 %	19,7 %	21,8 %

na sam eksport masła przypada:

	Mil. łatów	% % ogólnego wywozu
1921	0,06	
1922	2,70	2,6 %
1923	9,30	5.7 %
1924	13,50	7.7 %
1925	30,30	16,9 %
1926	37,50	19,9 %

Wywóz mięsa w okresie pierwszych 9 miesięcy 1927 r. Wywóz mięsa należy do najbardziej rozwijających się gałęzi produkcji rolniczej, przyczem należy zaznaczyć, że właściwy jego rozwój datuje się od chwili wprowadzenia kontroli mięsa eksportowanego.

	1927	1926	+ — w stos. do r. pop.
	w tysiącach kg		
Styczeń	340,7	252,5	+ 88,2
Luty	331,3	189,4	+ 140,9
Marzec	417,4	205,7	+ 211,7
Kwiecień	379,9	203.7	+ 176,2
Maj	562,2	258,4	+ 303,8
Czerwiec	309,7	299,8	+ 9,9
Lipiec	220,7	298,4	— 77,7
Sierpień	150,2	199,9	— 49,7
Wrzesień	123,0	280,8	— 157,8
	2,835,1	2,188,6	+ 646,5

Zniżka eksportu, jaką obserwujemy w jesieni r. 1927, tłumaczy się spadkiem cen na bekony na rynku angielskim.

Ukraina.

Produkcja bekonów. Ukraińskie czynniki gospodarcze rozwijają ożywioną działalność w kierunku wzmożenia eksportu t. zw. „towarów drugorzędnych", t. j. innych poza zbożami, będącemi stale najważniejszą pozycją wywozu ukraińskiego. Jednym z objawów tej akcji jest popieranie produkcji bekonów. Obecnie istnieją fabryki bekonów w Półtawie i Krzemieńczuku. Pierwsza z nich, czynna od 2 lat, w roku gospodarczym 1926/27 przerobiła 95.000 sztuk nierogacizny. W początkach produkcji fabryka płaciła przeciętnie za pud mięsa żywej wagi 1 rb. 10 kop., a w bieżącym roku gospodarczym (1927/28) cena ta ma wynieść 80 kop. za pud, na skutek zmniejszenia terenu zakupu z promienia 220 klm. wokół fabryki na 150 klm.; ma to wpłynąć również na zmniejszenie kosztów produkcji z rub. 1,18 na 85 kop. za pud. — Fabryka bekonów w Krzemieńczuku puszczona została w ruch w początkach roku bieżącego; zdolność produkcyjna jej wynosi 80 tys. sztuk nierogacizny rocznie.

Obecnie zadecydowano budowę trzeciej bekoniarni w Darnicy pod Kijowem, koszt budowy ma wynieść około 1 miljona rubli. Fabryka będzie obliczona na ubój 100 tys. sztuk nierogacizny rocznie, ma więc być większą od istniejących obecnie.

W związku z rozwijaniem produkcji bekonów aktualną jest kwestja odpowiedniej rozbudowy potrzebnych środków komunikacji. Park chłodniczy kolei południowo-zachodnich wynosi 125 wagonów lodowni, 108 wagonów izotermicznych specjalnie przystosowanych do przewozu mięsa i innych towarów szybko się psujących i wreszcie 8 wagonów do przewozu mleka. Park ten nie zaspakaja potrzeb, wobec czego zwrócono uwagę na potrzebę budowy wagonów chłodniczych.

Z. S. S. R.

Sprzedaż cukru w 1927/28 r. Produkcja cukru w 1927/28 r. zapowiada się w Rosji Sowieckiej znacznie lepiej, niż w latach ubiegłych. Według obliczeń Sacharotrustu produkcja ta wynieść powinna około 83 milj. pudów (według obliczeń Wyższej Rady Gosp. Krajowego 81—82 milj. pudów). W porównaniu z wynikami kampanji 1926/27 r. (53 milj. pudów) zwiększenie produkcji bieżącego roku operacyjnego wyniesie zatem około 30 milj. pudów — a więc zgórą 50%.

Przyczyny tego stanu rzeczy są następujące:

1) wzrost obszaru buraka cukrowego z 492 tys. dziesięcin do 567 tys. dziesięcin,
2) wyjątkowo wysoki urodzaj buraka cukrowego (168,5 ctn. z dziesięciny wobec 118 ctn. przeciętnie w ubiegłem dziesięcioleciu),
3) wysoki procent zawartości cukru.

Kampanja cukrownicza trwać będzie prawdopodobnie 130 dni, ponieważ przerobić musi 95 milj. ctn. buraków wobec 57 zeszłorocznych przy tej samej ilości czynnych cukrowni. Licząc na to, że pewna ilość buraków ulegnie zepsuciu — można przyjąć ewentualną wysokość produkcji minimum na 80 mil. pudów.

Ewentualna repartycja tej znacznie zwiększonej w porównaniu z ubiegłym rokiem produkcji przedstawia się następująco: Spożycie wewnętrzne władze sowieckie określają na 61 milj. pudów — a więc o 8—9% większe niż w r. ubiegłym. Wywóz wyniesie około 7 milj. pudów. Jako rezerwę w zeszłym roku pozostawiono 6 milj. pudów — obecnie na ten cel przewidziano 10 milj. pudów. Ogółem zatem pozycje powyższe obejmują repartycję 78 milj. pudów. Pozostałość — 2 milj. pudów — przeznaczona będzie na pokrycie ewentualnie wyższego zapotrzebowania wewnętrznych rynków.

Faktyczne koszta produkcji 1 ctn. kryształu w 1926/27 wyniosły 25 rb. 77 kop. W roku 1927/28 koszta te mają być obniżone o 4 rb. 37 kop. na centnarze — t. j. 70 kop. na pudzie.

Rozwój systemu kredytowo-rolnego. Na podstawie memorjału, złożonego przez zarząd Centralnego Banku Rolnego do Rady Komisarzy Ludowych, dane co do rozwoju systemu kredytowo-rolnego w Z. S. S. R. przedstawiają się następująco:

System kredytowo-rolny, na którego czele stoją Centralny Bank Ralny i 6 banków poszczególnych republik związkowych, jednoczy 70 towarzystw kredytowo-rolnych ze 137 filjami, 39 kredytowo-rolnych związków i 8.400 drobnych kas kredytowo-rolnych, obejmujących 5 milj. włościańskich gospodarstw. Na 1. X. 1927 r. środki, któremi rozporządza system kredytowo-rolny w Z. S. S. R., wynosiły 720 milj. rubli — w tej sumie wkłady i rachunki bieżące — ponad 100 milj. rb.

Dyrektywy rządowe co do współudziału banków i towarzystw kredytowo-rolnych w zakresie kooperowania i kredytowania najbiedniejszych gospodarstw wiejskich nie zostały w całości wypełnione. Dla wzmocnienia tej współpracy w towarzystwach kredytowo-rolnych powstały specjalne fundusze przez potrącanie na ten cel od 5 do 10% zysków.

Na ten cel przewiduje się potrącenie w r. 1927/28 w Centralnym i Republikańskich Bankach 20% od zysków, zaś w towarzystwach kredytowo-rolnych — 15%. Ogólna wysokość tego funduszu w dn. 1. X. 27 według niekompletnych danych wyniosła 34,1 milj. rb.

Centralny Bank Rolny wzmocnił znacznie kredytowanie socjalistycznych gospodarstw (kollektywne, sowieckie gospodarstwa i t. p.): w 1925/26 ogólna suma przyznanych na ten cel kredytów wyniosła ca. 84 milj. rb., w tej liczbie kollektywne i sowieckie gospodarstwa otrzymały 20 milj. rb.; w r. 1926/27 na kredyty dla sowieckich i kollektywnych gospodarstw przeznaczono ponad 30 milj. rb., zaś na r. 1927/28 na ten cel przewidziano w planie kredyty w wysokości 63 milj. rb.

Recenzje i sprawozdania.

Zbigniew hr. Żółtowski. Ogólne warunki produkcji rolniczej. Referat zgłoszony przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych na II zjazd Polskich Techników Zrzeszonych. Odbitka z Nr. 6 „Wiadomości Zw. Polsk. Zrzeszeń Technicznych". Warszawa 1927 r. W pracy swej autor omawia najważniejsze czynniki, od których zależą ogólne warunk produkcji rolniczej, a więc: ceny, politykę celną, kredyt rolniczy, podatki, stosunki socjalne i niedomagania ustroju rolnego.

Główną zasługą autora jest zwrócenie uwagi na ten fakt, że kierownicy naszej polityki gospodarczej, zasugestjonowani ideą bezwzględnego popierania przemysłu, zupełnie zapomnieli o takich podstawowych zasadach, że pomiędzy położeniem rolnictwa i przemysłu istnieje ścisła zależność. Rozkwit gospodarstwa wiejskiego wzmaga siłę nabywczą ludności rolniczej, co pozwala przemysłowi na łatwiejszy zbyt swych wytworów oraz na lepsze wynagradzanie swych pracowników-spożywców produktów rolnych.

Natomiast u nas niestety przy reglamentacji obrotu wewnętrznego działa w imię haseł demagogicznych źle pojęty interes konsumenta, stawiany znacznie wyżej od żywotnych interesów produkcji. W skutkach pociągnęło to za sobą niepożądane z punktu widzenia ekonomicznego zjawisko sztucznego obniżania cen produktów

rolnych. Jeszcze więcej ujemnem zjawiskiem było zbyt szerokie rozpięcie między cenami wytworów rolniczych i przemysłu. Reglamentacja wywozu przez nadmierne obniżenie cen ziemiopłodów wytworzyła konjunkturę, kwestjonującą opłacalność niektórych nakładów. Dotyczy to w pierwszym rzędzie nawozów sztucznych.

Należytą uwagę poświęca autor twierdzeniem, że podstawą rozwoju współczesnego rolnictwa jest należyte rozwiązanie sprawy długoterminowego i niskoprocentowego kredytu.

W zakresie podatków rolnictwo było dotychczas traktowane gorzej od innych gałęzi produkcji. Większa łatwość w uzyskaniu wpływów podatkowych od rolnika nie może być w żadnym razie momentem decydującym dla opodatkowania rolnictwa. Dotychczas w znacznym stopniu system opodatkowania był zbudowany pod kątem widzenia socjalno-politycznym, co jest niewłaściwe, gdyż podatek winien być traktowany z punktu widzenia interesów skarbu z uwzględnieniem wszakże wymagań gospodarczych. Progresja stosowana przy podatku gruntowym doprowadza do krzyczących niesprawiedliwości w rozkładzie ciężaru podatkowego. Stoi więc w jaskrawej sprzeczności z podstawową zasadą zdrowej polityki fiskalnej. Fakt stosowania stopy progresywnej przy podatkach: majątkowym, dochodowym i komunalnym czyni podatek gruntowy jeszcze bardziej bolesnym dla właścicieli średnich i większych warsztatów rolnych.

W dalszym ciągu autor zaznacza, że rozbudowa ustawodawstwa socjalnego pociągająca za sobą bardzo poważne obciążenia, — wreszcie braki i niedomagania ustroju rolnego wpływają ujemnie na pomyślny rozwój produkcji rolniczej.

Cenna praca autora, ujęta w sposób rzeczowy i jasny, dając obraz położenia rolnictwa, zainteresować winna najszerszy ogół rolniczy. — Zniszczone przez długoletnią wojnę, pozbawione ochrony celnej, uciemiężone przez szereg lat wadliwą polityką, zmierzającą przy pomocy sztucznych środków do obniżenia cen swych wytworów, pozbawione dostatecznej ilości kredytów na cele inwestycyjne, niszczone nieumiejętną polityką podatkową i zbyt rozwiniętem ustawodawstwem socjalnem, — rolnictwo oczywiście nie mogło rozwinąć się, jak tego wymagają ogólne warunki gospodarcze kraju.

Z. N.

Ceny hurtowe w złotych produktów hodowli oraz pasz za 100 kg. w Polsce.

Rok i miesiąc	Bydło rogate żywa waga	Trzoda chlewna żywa waga	Mleko za 100 litrów	Masło	Otręby żytnie	Makuchy lniane	Makuchy rzepakowe	siano	Ziemniaki jadalne
1922 . . .	30 26	66 49	9 55	270 00	8 50	—	—	4 90	3 25
1923 . . .	52 14	88 22	13 35	233 00	5 62	12 44	10 68	2 97	1 62
1924 . . .	83 12	103 68	28 49	489 00	9 29	19 12	16 32	4 98	4 06
1925 . . .	80 78	132 86	29 29	490 00	16 98	28 07	23 32	6 94	4 69
1926 . . .	116 24	199 79	34 00	581 00	20 22	39 14	29 42	8 20	6 38
1927 styczeń .	141 35	203 25	42 00	654 00	25 60	—	—	8 07	8 56
luty . .	140 17	197 87	42 00	739 00	26 22	—	—	8 19	9 25
marzec . .	143 66	198 33	40 00	716 00	27 03	42 75	—	8 26	10 23
kwiecień .	148 77	205 06	40 00	705 00	32 23	43 50	—	8 29	10 77
maj . .	159 80	211 83	40 00	570 00	35 70	—	—	8 77	12 12
czerwiec .	166 87	217 17	36 00	500 00	33 50	—	—	8 48	13 66
lipiec . .	156 70	240 3	36 00	540 00	29 00	—	—	7 37	15 87
sierpień .	158 39	269 47	38 00	616 00	23 15	40 50	—	7 16	11 27
wrzesień .	155 31	261 92	38 00	635 00	23 25	—	—	7 23	8 57
październik .	164 15	231 08	38 00	625 00	24 25	—	—	7 30	7 48
listopad .	164 85	205 80	42 00	708 00	26 30	—	40 00	7 59	7 60
grudzień .	155 20	198 08	45 00	706 00	26 89	—	—	—	—

Stosunek cen produktów hodowli do cen paszy.

Rok i miesiąc	Stosunek ż. w bydła do otrąb żytnich	Stosunek ż. w bydła do makuchów lnianych	Stosunek ż. w bydła do makuchów rzepakowych	Stosunek ż. w bydła do siana	Stosunek ż. w bydła do ziemniaków	Stos. ż. w. trzody chlewnej do jęczmienia	Stos. ż. w. trzody chlewnej do ziemniaków	Stosunek ceny mleka do otrąb żytnich	Stosunek ceny mleka do makuchów lnianych	Stosunek ceny mleka do makuchów rzepakowych	Stosunek ceny mleka do siana	Stosunek ceny mleka do ziemniaków	Stosunek ceny masła do otrąb żytnich	Stosunek ceny masła do makuchów lnianych	Stosunek ceny masła do makuchów rzepakowych	Stosunek ceny masła do siana	Stosunek ceny masła do ziemniaków
1922 . . .	3 56	—	—	6 18	9 31	4 96	20 46	1 12	—	—	1 95	2 94	31 76	—	—	55 10	83 08
1923 . . .	9 28	4 19	4 88	17 56	32 19	8 57	54 46	2 38	1 07	1 25	4 50	8 24	41 46	18 73	21 82	78 45	143 83
1924 . . .	8 95	4 35	5 09	16 69	20 47	5 72	25 54	3 07	1 49	1 75	5 72	7 02	52 64	25 58	29 96	98 19	120 44
1925 . . .	4 76	2 88	3 46	11 64	17 22	4 86	28 33	1 72	1 04	1 26	4 22	6 25	28 86	17 46	21 01	70 61	104 4
1926 . . .	5 75	2 97	3 95	14 18	18 22	6 63	31 32	1 68	0 87	1 16	4 15	5 33	28 73	14 84	19 75	70 85	91 0
1927 styczeń .	5 52	—	—	17 52	16 51	5 61	23 74	1 64	—	—	5 20	4 91	25 55	—	—	81 04	76 4
luty , .	5 35	—	—	17 11	15 15	5 42	21 39	1 60	—	—	5 13	4 54	28 18	—	—	90 23	79 8
marzec . .	5 31	3 36	—	17 39	14 04	5 17	19 39	1 48	0 94	—	4 84	3 91	26 49	16 75	—	86 68	69 9
kwiecień .	4 62	3 42	—	17 95	13 81	5 15	19 04	1 24	0 92	—	4 83	3 71	21 87	16 21	—	85 04	65 4
maj . .	4 48	—	—	18 22	13 18	4 45	17 48	1 12	—	—	4 56	3 30	15 97	—	—	64 99	47 0
czerwiec .	4 98	—	—	19 68	12 22	4 49	15 90	1 07	—	—	4 25	2 64	14 93	—	—	58 96	36 6
lipiec . .	5 40	—	—	21 26	9 87	4 96	15 14	1 24	—	—	4 88	2 27	18 62	—	—	73 27	34 0
sierpień .	6 84	3 91	—	22 12	14 05	6 68	23 91	1 64	0 94	—	5 31	2 37	26 61	15 21	—	86 03	54 6
wrzesień .	6 68	—	—	21 48	18 12	6 39	30 56	1 63	—	—	5 26	4 43	27 31	—	—	87 83	74 1
październik .	6 77	—	—	22 49	21 95	5 64	30 89	1 57	—	—	5 21	5 08	25 77	—	—	85 62	83 5
listopad .	6 27	—	4 12	21 72	21 69	4 96	27 08	1 60	—	1 05	5 53	5 53	26 92	—	17 70	93 28	93 1
grudzień .	5 77	—	—	—	—	4 76	—	1 67	—	—	—	—	26 26	—	—	—	—6

KRAJOWE TOWARZYSTWO MELJORACYJNE

SPÓŁKA AKCYJNA

ZARZĄD I CENTRALNE BIURA TECHNICZNE:

WARSZAWA

ULICA KOPERNIKA NR. 30.

Tel. centr.: 58-01, 158-39, 158-08 Telefon dyr.: 58-07, 506-36.

SKRÓT TELEGRAFICZNY „WARSZAWA - MELJORACJE"

ODDZIAŁY:

Kraków, Toruń, Kalisz, Włocławek, Łęczyca, Radom, Częstochowa, Wilno.

Instytucja o charakterze społecznym, powstała w 1905 r. współpracująca nad szerzeniem meljoracji z instytucjami państw., samorządowemi i organizacjami roln. - ukwalifikowana przez Minist. Roln.

EKSPERTYZY, projekty generalne dla wydziałów i powiatowych spółek wodnych, projekty szczegółowe oraz nadzór techniczny i kontrola nad wykonaniem wszelkich przedsięwzięć meljoracyjnych.

MELJORACJE ROLNE (osuszanie, nawadnianie, zraszanie) meljoracje podstawowe (regulacja rzek, kanały), budowa stawów, zakłady wodne, technika sanitarna, budowa dróg, budowle wiejskie oraz pomiary dla celów parcelacji, scalania i t. p.

KREDYTY długoterminowe i krótkoterminowe na sporządzanie projektów i wykonanie robót — w szerokich rozmiarach.

ZAKŁADY OGRODNICZE

C. ULRICH

ZAŁOŻONE 1805 ROKU W WARSZAWIE, SPÓŁKA AKCYJNA

CENTRALA — CEGLANA Nr. 11, TELEFON 9-25

ZAWIADAMIAJĄ, ŻE WYSZEDŁ Z DRUKU

CENNIK NASION NA ROK 1928

I NA ŻĄDANIE ROZSYŁANY JEST BEZPŁATNIE.

KUPUJCIE

niezbędną dla każdego płatnika podatków brosz.

p. Augusta Franca

p. t.

„Przepisy o egzekucji podatków,

opłat i innych należności skarbowych i samorządowych".

Cena 2 zł. Dla prenumeratorów „Rolnika Ekonomisty" zł. 1,60